Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru 20 groszy

Nr. 16 Kraków-Lwów, 17-go kwietnia 1938 r. Rok XXVI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
" kwartalnie . 2,50 zł
" półrocznie . . 4,50 zł
" rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę

# Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Słupek.
Druk: Druk. Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

# Pieśń Zmartwychwstania

Słyszycie wy,
wy z białych ścian, wy z kurnych strzech
wy z miast, —
jak się tysiącem niesie ech
nad lasy, pola, wód rozchwieje,
nad wszystką wieś —
jak się kołysze, jak rozdzwania
coraz to głośniej i radośniej,
jak się słonecznym blaskiem śmieje
ta pieśń,
pieśń wielka ZMARTWYCHWSTANIA!

Otwórzcie okna i drzwi
szeroko otwórzcie
na świat
i wyjdźcie:
wy z kurnych strzech i białych chat
i tężcie słuch i tężcie wzrok,
jak się rozjaśnia świtem mrok,
jak bije dzwon
na ZMARTWYCHWSTANIE
bije —
nie na ZGON!

Wyjdźcie,
wyjdźcie!
Wsłuchajcie się w tę pieśń
pieśń TRIUMFU,
którą wam śpiewa dziś
ZIEMIA!
ZIEMIA!
Żywicielka Wasza i Macierz
wasz pot i trud
i łzy i krew,
wasz — najżarliwszy pacierz!

Nie to,
że niebo chmurami sine,
a chmury gradem brzemienne
wyjdźcie
i słyszcie:
wy z białych chat, wy z kurnych strzech
jak się tysiącem niesie ech
nad lasy, pola, wód rozchwieje
nad wszystką wieś,
jak się kołysze, jak rozdzwania
coraz to głośniej i radośniej,
jak się słonecznym blaskiem śmieje
ta pieśń,
pieśń wielka: ZMARTWYCHWSTANIA!

Stanisław Stwora





Zmartwychwstan jest — Alleluja!

Wydanie II. po konfiskacie

## „Wesołego Alleluja!"

*życzy najserdeczniej wszystkim Abonentom, Czytelnikom Współpracownikom i Przyjaciołom naszego pisma.*

REDAKCJA





STANISŁAW MIKOŁAJCZYK, Poznań.

# Na czym budować

Zagadnienie wsi — jej warunków bytowania, stało się nagle centralnym zagadnieniem w Polsce. Szczególnie po ostatnim strajku chłopskim w sierpniu zeszłego roku zagadnienie to weszło na arenę opinii publicznej. Jeżeli jeszcze do niedawna — literaci i publicyści z okazji wakacyj, zetknąwszy się z rzeczywistością życia wiejskiego, roztkliwiali reportażami o nędzy wsi różnych dygnitarzy przy czarnej kawie, czy też na krótko absorbowali umysły, wiecznie za nowością goniących mieszczuchów — to obecnie już na dłuższej przestrzeni czasu niema dnia, by zagadnienie chłopa i wsi nie było poruszane, omawiane, dyskutowane.



**Omawia to zagadnienie, chcący uchodzić za chłopskiego ministra, p. Poniatowski —**

**Piszą na ten temat jego dyrektorzy departamentu** w pismach, przez siebie redagowanych, próbując w nich przy tej okazji siać dywersje w Stronnictwie Ludowym.

Na temat wsi nie dawno mówił **Pan Prezydent Rzeczypospolitej.** Odłam sanacji t. z. **„Naprawa"** zamierzała nawet specjalnie dla swoich celów wykorzystać poruszane zagadnienie wsi.

Szef Ozonu, **gen. Skwarczyński**, jakkolwiek kilka dopiero miesięcy po wyjściu z wojska zajmuje się polityką, zdążył się już zorientować, że trzeba, by Ozon zajął się chłopem, **jakkolwiek zastrzega się przeciw prezesowi Witosowi, Stronnictwu Ludowemu i jego polityce,**

## chociaż go przecież z tej strony ani o współpracę, ani o uznanie taktyki Stronnictwa nikt nie prosił.

Ostatnio nawet sam wiceprezes Stronnictwa Narodowego **p. Bielecki**, a **za nim prasa endecka** — grzmiąc, przestrzegając i pouczając — przy swoistym precyzowaniu taktyki Stronnictwa Ludowego — zajęła się wsią i chłopem.

Jeżeli więc tak wszyscy — poza Stronnictwem Ludowym, które zawsze szczerze o interesy wsi walczyło — tak się tą wsią interesują, gotowi jej pomagać i dla niej pracować, to należałoby przypuszczać, że nie długo już niedoli chłopskiej w Polsce.

Tymczasem rzeczywistość przeczy tym wszystkim zapowiedziom i ocenom.

Gdzież więc leży przyczyna, iż mimo tylu przyjaciół i przychylności coraz gorzej się chłopu powodzi.

Ataki prasowe p. Bieleckiego na Stronnictwo Ludowe wespół z atakami natury bojówkarskiej na członków Stronnictwa Ludowego i zorganizowanej młodzieży wiejskiej, powodowane są niczym innym, jak cofaniem się gwałtownym wpływów endeckich wśród chwilowo obałamuconych chłopów. **Dla wielu zbałamuconych chłopów nakaz Stronnictwa Narodowego do zwalczania czynnego — razem z administracją — akcji politycznej, wszczętej przez Stronnictwo Ludowe, w sierpniu zeszłego roku — był równocześnie rozkazem do występowania z szeregów Stronnictwa Narodowego.** Dopełniła miarki opinia pism endeckich, które na hasło wysunięte przez bezstronnego działacza katolickiego, **księdza Machaya, wołającego o władzę, ziemię i oświatę dla chłopa** — odpowiedziały: — pierwsze dwa żądania — **nigdy** — trzecie może być tylko częściowo uznane za słuszne. Dlatego też nad endeckim zainteresowaniem się wsią możemy przejść do porządku dziennego.

Inaczej ma się sprawa z tamtymi przyjaciółmi wsi.

Mają bowiem oni swój program działania i przewagę czynnika, dysponującego atrybucjami władzy w Państwie. **(Wykluczam tu oczywiście Ozon, bo z jego programem i działaniem na wsi nikt poważnie się nie liczy).**

## Postanowiono postawić na brzuch chłopski.

Przez materialną poprawę wsi chcą dążyć do zagarnięcia wpływów wśród chłopów. Należę do ludzi, którzy ogromną wagę przywiązują do zagadnień natury gospodarczej w rozbudowie kultury wiejskiej. Mam odwagę stwierdzić, że błądziło się w stronnictwie wtedy, gdy przewaga elementów politycznych spychała na dalszy plan elementy natury gospodarczej. Tym niemniej, pragnę to kategorycznie podkreślić, **mylą się ci, którzy sądzą, że droga do wpływów na wsi prowadzi tylko przez brzuch chłopski.** I to nietylko dlatego, że zbankrutowały dawno hasła: „chłopie nie wierz swoim przywódcom, nie zajmuj się polityką, bo to świństwo?. Za pomocą tego „świństwa" wykuli oni sobie „elitę" — zapewnili jej wyłączność praw i dobrobyt — **a chłop... pozostał dziadem i obywatelem gorszego gatunku.**

**Chłopi doskonale zdają sobie również sprawę z tego, że przy niekorzystnym dla siebie ustroju i systemie politycznym, najbardziej nawet intensywne prace własne nad podniesieniem kultury materialnej nie dadzą należytego efektu.** Każdy krok, każda zdobycz materialna zostanie przez rządzącego przeciwnika politycznego oceniona jako niedopuszczalna zdobycz moralna, gotowa wzmocnić stanowisko opozycjonisty w opinii chłopskiej, dlatego zostanie wszystko zrobione, by przeszkodzić i uniemożliwić, a conajmniej obrzydzić te prace na odcinku gospodarczym podejmowane. Niechaj to sobie zapamiętają konserwatyści, którzy radzili chłopom pracę na terenie gospodarczym, jako uniemożliwienie im prac na odcinku politycznym.

Ale to są rzeczy drugorzędne.

Mówi się ciągle

## o potrzebie walki z komunizmem i faszyzmem.

Potępia się tam przewagę czynnika materialistycznego nad ideowym. Przecież z faktu, że w Rosji powstawały Dnieprostroje — Magnitogorski i inne gigantyczne zdobycze natury gospodarczej — nikt nie ma zamiaru wyciągać wniosków o potrzebie wprowadzenia komunizmu do Polski. Wielkie autostrady, ogromne zdobycze techniczne w Hitlerii nie przekonywują nas ani na chwilę do narodowego socjalizmu i jego neopogańskich teoryj. Piramidy egipskie były niewątpliwie wielkim dziełem ówczesnej epoki, ale zbudowane były rękami niewolników, pozbawionych praw i wolności!

Jesteśmy chrześcijaninami — wierzymy w istnienie duszy. Dlatego też nigdy nie zadowolą nas teorie oparte o materializm ziemski. Dlatego nie wezmą we władanie dusz chłopskich ci, którzy tylko ciało nakarmićby chcieli.

**Chłop jest człowiekiem a nie zwierzęciem, które po nakarmieniu wszędzie zagnać by można.**

**Wreszcie ostatecznie nawet tego chleba nie byli w stanie tej wsi dostarczyć ci, którzy przez chleb wyłącznie chcieliby panować na wsi.**

Nie byli w stanie i nie będą. Do tego bowiem, by nietylko wsi polskiej, ale całemu narodowi zapewnić chleba poddostatkiem — **trzeba mieć plan gospodarczy — rząd cieszący się zaufaniem całego społeczeństwa i entuzjazm i wolę popierającego plan gospodarczy społeczeństwa.**

Jak jest z tym zaufaniem mówi nam sam p. Prezydent w swojej mowie.

Będzie ono dopiero zdobywane w szerokich masach. Na początek więc zamiast zapełnienia żołądków chłopskich, będzie jeszcze praca nad montażem zaufania dla systemu. **Montaż ten istniał zresztą od maja 1926 r. i różne przechodził koleje.**

## Oby więc czekanie na chleb nie trwało drugie lat dwanaście

Jeszcze jedno — **wysiłki ku podniesieniu wsi nie mogą iść przez dalszą proletaryzację wsi i biurokratyzowanie jej życia.** Po tej drodze bowiem nie do podniesienia gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej dojdziemy — **ale do jej całkowitego pogrążenia gospodarczego i uzależnienia politycznego.**

Taka droga, to droga do socjalizacji i kolektywu — a ani jednego, ani drugiego chłopi nie chcą.

**Dla nas — ludowców pozostaje jedyną i słuszną drogą, którą dotychczas kroczyliśmy:**

**Przez uświadomione politycznie, w pełnię praw wyposażone masy chłopskie, do wysokiej kultury gospodarczej i duchowej wsi polskiej!**

**Kulturalna i zasobna wieś — to podstawa fundamentalna potęgi i niezależności państwa.**

# Ostry kurs wobec ludowców

„Słowo" z dnia 3. 4. br. pod tym tytułem pisze:

**(Ł) Od lata roku ubiegłego ludowcy zajęli w walce z regimem najbardziej wysunięte szańce na froncie opozycji. Kongres krakowski pokazał, że w Stronnictwie Ludowem, szczególnie w jego dołach panuje nietylko zdecydowana wola utrzymania się na tych szańcach.**

**Dla tych zamierzeń pragnęliby ludowcy pozyskać jeszcze sfery robotnicze. Stąd też szczególnie od kongresu krakowskiego jesteśmy świadkami całego szeregu manifestacyj solidarności politycznej ruchu ludowego i robotniczego, które znalazły swój wyraz w szeregu wystąpień ludowców na zebraniach PPS w różnych częściach kraju.**

**Jakie stanowisko wobec przygotowującej się ofensywy ludowców zajął regime?**

**Odpowiedź regime'u po przemówieniach Pana Prezydenta i marszałka Rydza Śmigłego, jakotęż po przemowie szefa Ozonu, gen. Skwarczyńskiego i po artykule „Gazety Polskiej" na temat emigracji politycznej, — jest bardzo jasna: „Odrzucamy kategorycznie program postulatów politycznych, a więc program Nowosielec. Stanowisko nasze pozostaje niezmienione, (w czem b. silnie podkreślona została niezmienność poglądów w kwestii Witosa). Najpierw poddanie się mocy prawa i zgłoszenie się do odbycia kary, potem akt łaski Prezydenta". Podkreślenie tej kwestii wydało się kierowniczym sferom regime'u szczególnie potrzebne ze względu na to, że w łonie samego obozu rządzącego w sprawie Witosa istnieją rozbieżne poglądy, co znalazło również wyraz w niektórych przemówieniach w parlamencie.**

**Artykuł „Gazety Polskiej" jest właściwie zaadresowany nie tyle do Witosa, ile do ludzi własnego obozu. Odrzucając postulaty polityczne, równocześnie kierownicze sfery regime'u dają do poznania, że są gotowe realizować w najszerszym ujęciu i wielkim nakładem środków program gospodarczego i kulturalnego podniesienia wsi i w tej pracy chętnie widzieć będą udział działaczy ludowych. Wykonanie tego programu wiejskiego, jak sądzić można z pewnych er... ...cjacyj, byłoby powierzone ministrowi Poniatowskiemu i napracowaczom.**

# „Gazeta Polska" o emigrantach brzeskich

Nawet w obecnym, „zozonowanym" Sejmie, znalazło się kilku posłów, którzy w ciągu ostatniej sesji wysunęli sprawę **amnestii dla emigrantów brzeskich.** Rozgniewała się z tego powodu „Gazeta Polska", będąca naczelnym organem „Ozonu". W długim artykule dowodzi „Gazeta Polska", że niewłaściwe jest nazywanie emigrantów brzeskich **„emigracją polityczną".** Wszak emigrantów tych — powiada „Gazeta Polska" — jest zaledwie czterech, wszak opuścili kraj, nie z powodu „wyznawanego przez nich programu politycznego, ani działalności stronnictw, jako takich", lecz z powodu ciążących na nich wyroków, sądem wydanych, „za konkretne czyny", „za działanie sprzeczne z prawem". A z chwilą, gdy wyroki zostały wydane, — powiada dalej „Gazeta Polska" — to ani rząd, ani parlament nie mają w tej sprawie nic do czynienia, i istnieć może tylko prawo łaski Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wprawdzie „Gazeta Polska" wyraźnie tego nie pisze, ale z całych jej wywodów wynika, że **w sprawie emigrantów brzeskich**, jedna jest tylko droga: niech wrócą, zgłoszą się do więzienia i liczą na prawo łaski Prezydenta Rzeczypospolitej!

Artykuł „Gazety Polskiej" — przyznać to trzeba — jest spokojny i nie napastliwy. To też wielką mielibyśmy ochotę odpowiedzieć nań spokojnie, ale obszernie, punkt po punkcie. Niestety, nie mamy tej swobody wypowiadania naszych poglądów jaką ma naczelny organ „Ozonu". Jesteśmy skrępowani cenzurą, może więcej, niż każde inne pismo. To też musimy się ograniczyć do zacytowania głosu „Gazety Polskiej".

(„Zielony Sztandar".)

# Prezes Mikołajczyk poraz 4-ty przed sądem

W ubiegłym roku na święcie ludowym w Ostrowiu Wielkopolskim wygłosili przemówienia m. in. prez. **Mikołajczyk** i p. **Mocek**, krytykujące system szkolny, wprowadzony przez min. Jędrzejewicza. Wytoczono im za to proces, który przechodzi bardzo długie i urozmaicone koleje.

Sąd Okręgowy w Ostrowiu uwolnił p. Mikołajczyka i Mocka, ale prokurator wniósł odwołanie do wyższej instancji.

Na skutek tego odwołania sąd apelacyjny w Poznaniu skazał p. Mikołajczyka i Mocka, każdego na 4 miesiące, bez zawieszenia.

Skazani wnieśli kasację do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy zniósł wyrok i przekazał sprawę sądowi apelacyjnemu w Poznaniu do ponownego rozpatrzenia.

Sąd Apelacyjny wyznaczył sprawę na 8 stycznia, w ostatniej jednak chwili zdjęto sprawę z porządku dziennego. Rozprawa odbyła się dopiero 4 kwietnia, w ten sposób p. Mikołajczyk i Mocek stanęli już po raz 4-ty przed sądem w tej sprawie. **Tym razem prezes Mikołajczyk został zwolniony.**

Ks. Józef Janaś

# Z wiosną z wiosną, kwiaty rosną...

Gdy z wiosną zaczyna się przednówek, gdy głód zaczyna zaglądać coraz natarczywiej do chłopskiej chaty, do suterynowej izby bezrobotnego, zaczynają kwitnąć kwiaty: śniegutki, pierwiosnki, krokusy, anemony, konwalie. Piękną barwą i zapachem wabią one oczy zgłodniałych, lecz niestety wszystkie są trujące. Nawet nierozumne bydle omija te kwiaty, a pobawią się niemi nierozumne dzieci, wiją wianki, które następnie porzucą. Poważny gospodarz czeka na wyhodowane swoją ręką zboże.

### POLITYCZNY PRZEDNÓWEK.

Te same objawy mamy również w polityce. Dla nas chłopów i robotników zakwitły przepiękne kwiaty obietnic ze strony różnych dostojnych osób, lecz niestety obietnicami nie można głodnych nakarmić, nie można w najpiękniejsze frazesy przyodziać i obuć bosych dzieci, które dziczeją po chałupach, bo dla miliona dzieci chłopskich nie ma odpowiedniego obuwia i ubrania, nie ma środków na zakupno ciągle zmienianych podręczników szkolnych. **Według obliczeń jest na wsi osiem milionów ludzi nie posiadających żadnej pracy, ani żadnej nadziei na nią, a żyjących w prawdziwej nędzy.** Uzyskanie średniego czy wyższego wykształcenia, to dla chłopskiego dziecka dziś marzenie ściętej głowy, bo nawet gminne stypendia dostają dziś dzieci dróżników i urzędników gminnych.

### PĘTLA ZACISKA SIĘ POMAŁU, ALE STALE.

Swoją drogą, jeszcze nie słyszałem nigdy o takim rzeźniku, któryby nie uznawał cieląt, owszem każdy nie tylko uznaje, ale ceni zwłaszcza te najgłupsze cielęta, które same pędzą za rzeźnikiem zlizując sól z palców spryciarzy. Chłopi już dokładnie się nauczyli odróżniać obleśne słowa i piękne obietnice. Dobrze umieją ocenić wartość lizusów, którzy biegną na wyścigi do spółdzielni, aby dostać 100 zł. pochodzących nie z prywatnej kieszeni, ale z funduszów dyspozycyjnych, na które wszyscy chłopi płacą podatki. Chłopi w Polsce pamiętają także dokładnie o tym, że w XV i XVI wieku pańszczyznę także nie odrazu wprowadzono. Najprzód były łapówki dla sołtysów, potem muzyka i zabawa dla młodych, potem dopiero kolejno jeden dzień pańszczyzny, aż przyszło do sześciu i do trzystoletniej pańszczyźnianej niewoli, która chłopa niegdyś wolnego obywatela doprowadziła do prawnego i gospodarczego zrównania z żywym inwentarzem jaśnie pańskiego folwarku.

### TARNAWICA POLNA.

Nie dawno opowiadał mi z wielkim oburzeniem jeden z urzędników, że gdy zwrócono się do gromady Tarnawica Polna w powiecie tłumackim z bardzo korzystną propozycją komasacji połączonej z upełnorolnieniem, gromada jednogłośnie uchwaliła,

a potem dopiero mogą mówić o komasacji. Gromada ta, nie jest zresztą odosobniona, a świadczy o tym, że mimo najpiękniejszych słów, mimo widoków na duże korzyści gospodarcze, wieś boi się, by ręce do których nie ma zaufania zamiast zdrowego pokarmu nie podały jej pięknych, ale trujących kwiatów.

Stanowisko takie utrudnia, albo wprost uniemożliwia organizację wsi i podniesienie gospodarstwa na wyższy szczebel, ale ten niesamowity upór chłopski i nieufność chłopów do wszelkiej inicjatywy zostały przez ostatnie dziesięć lat dokładnie ufundowane przez wiele, wiele pięknych frazesów.



### PRAWO MUSI BYĆ DLA WSZYSTKICH RÓWNE.

Nie chcę tego przednówkowego rozważania zostawić bez podania argumentów zupełnie realnych, oświetlających tragedię dzisiejszej wsi:

Przed dwoma tygodniami „Gazeta Polska" z niesłychanym oburzeniem pisała o tym, że znalazło się czterech polskich obywateli: Witos, Kiernik, Bagiński i Lieberman, którzy mimo prawomocnego wyroku nie zgłosili się do więzienia, lecz wyjechali za granicę, depcząc przez to powagę ojczystego prawa. Gazeta Polska zapomniała jednak.



## Zgon pułk. House

**W ubiegłym tygodniu zmarł w Nowym Jorku obywatel Stanów Zjednoczonych House, którego nazwisko związało się ze sprawą polską.**

**Pułk. House był najbliższym współpracownikiem i przyjacielem prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona. Był jego doradcą w sprawach zagranicznych w czasie wojny światowej i on to przyczynił się w znacznym stopniu do sformułowania tak zwanych „14 punktów Wilsona", na podstawie których miał być zawarty pokój. Jako 13-ty punkt figurowało odbudowanie niepodległości Polski.**

**Pułk. House był wielkim przyjacielem Paderewskiego i pod jego wpływem zaznajomił się ze sprawą polską i stał się orędownikiem odbudowania niepodległości Polski.**

**Paderewski, chcąc uczcić zasługi Housa, ufundował mu pomnik w Warszawie. W Poznaniu wzniesiono pomnik Wilsonowi.**

**LIKWIDACJA REPREZENTACJI P. K. P. I PORTÓW GDAŃSKA I GDYNI W WIEDNIU.** Dnia 24 bm. uchwalona została w Warszawie na posiedzeniu Komitetu Nadzorczego Zagranicznych Przedstawicielstw Kolei Polskich i portów Gdańska i Gdyni likwidacja przedstawicielstwa w Wiedniu. Likwidacja ta ma nastąpić w przeciągu kwietnia.



# Skromny bilans

„Nowy Dziennik" z dnia 9 kwietnia br. w artykule p. Singera pod tym tytułem między innymi pisze:

Skromnie wygląda działalność sztabu z ul. Matejki (Ozonu). **Prawdziwa praca polityczna w r. 1938 jak i w roku 1937 robiona jest przez administrację, a nie przez Ozon.** W sierpniu 1937 próbowano przy pomocy Ozonu sparaliżować ruch chłopski. Gen. Galica na zebraniu chłopskim rzucił nawet hasło zmiany ordynacji wyborczej. **Wkrótce jednak te hasła przebrzmiały, a echo ich było bardzo słabe.**

**W bieżącym roku pracuje administracja sama, bez pomocy Ozonu.** Nie zdaje się nawet na posłów i senatorów, których wciągnięto do współpracy. Senatorzy Róg i Seib próbują wszcząć pewną kontrakcję przeciw Stronnictwu Ludowemu i szukają kontaktu z b. posłem Putkiem, **ale nie należy spodziewać się zbyt wielkich rezultatów. Tak już się dzieje, że prawie wszystkie ugrupowania chłopskie, które zerwały z Stronnictwem Ludowym, straciły wpływ na masy, jakkolwiek jeszcze przed jakimś czasem odgrywały poważną rolę. Tak było z sen. Rógiem, z weteranem ruchu chłopskiego sen. Malinowskim, z całą grupą „Wyzwolenia", która kiedyś przedstawiała tak poważną siłę w b. Kongresówce.**

Administracja musi zatem pracować bez pomocy społecznych organizacyj. Nie zdaje się na Ozon. Oddycha z ulgą, gdy Sejm się rozchodzi, zakasując rękawy i przygotowując się do nowej akcji.

O problemach ekonomicznych zatem jeszcze się nie mówi. Staną się one aktualne dopiero w maju. Wtedy rząd przystąpi do realizowania szeregu przyjętych ustaw, w formie rozporządzeń. **Teraz na porządku dziennym znajduje się sprawa porządku, oraz szereg problemów, pozostających w związku z rezolucjami, jakie uchwalone zostały na kongresie Stronnictwa Ludowego w Krakowie.**

(Podkreślenia nasze. Przyp. Red.)

### Proces apelacyjny hr. Drohojowskiego

Na 11-go maja br. wyznaczono rozprawę apelacyjną hr. Drohojowskiego i Józefa Kasprzaka, którzy skazani zostali swego czasu za udział w zajściach chłopskich: pierwszy na 3 i pół roku, drugi na 3 lata więzienia.

## Decyzja Sądu Najwyższego

# Wyrok w sprawie adw. Szumańskiego

### utrzymany co do winy — uchylony co do wymiaru kary

W Sądzie Najwyższym, w atmosferze dużego zainteresowania toczyła się rozprawa kasacyjna w procesie adw. Wacława Szumańskiego, skazanego w dwóch instancjach za zniewagę ministra Grabowskiego, władz wymiaru sprawiedliwości, dyrektora departamentu karnego, p. Krychowskiego i prok. Piotrowskiego.

Sąd Najwyższy pod przewodnictwem sędziego Jamontta i przy udziale sędziów Korsaka i Sokolskiego rozpatrywał kasację obrony, domagającej się uchylenia wyroków skazujących.

Prok. Nisenson zaznaczył, że w pierwszej i drugiej instancji sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, a w kasacji znajdują się tego rodzaju zarzuty, które mógłby sad omawiać częściowo przy drzwiach zamkniętych, to też dla uzasadnienia swego wniosku prosi Sąd Najwyższy o zarządzenie tajnej rozprawy.

Sąd przychylił się do tego wniosku i nakazano wyjście publiczności z sali rozpraw. Wniosek prokuratora i decyzja sądu ogłoszona była przy drzwiach zamkniętych. Tajna część rozprawy zawierała szczegóły co do losu dalszego ciągu procesu, który odbywał się już publicznie.

Zarówno referat sądowy, jak i przemówienia stron odbywały się przy drzwiach otwartych. Sędzia referent szczegółowo wyłuszczył, że w listopadzie r. ub. nadszedł do ministerstwa sprawiedliwości list maszynowy, adresowny na ręce min. Grabowskiego i stawiający ministrowi liczne zarzuty, odnoszące się zarówno do resortu ministerialnego, jak i metod postępowania władz wymiaru sprawiedliwości. M. in. adw. Szumański zarzucił, iż sądownictwo od dłuższego czasu wyzbyte jest faktycznej niezależności i zaczęło wymierzać bardzo ostre kary; że ministerstwo sprawiedliwości stało się najbardziej znienawidzonym przez ludność działem pracy państwowej, że brak niezależności sądów w wyrokowaniu, że tropienie niebezpiecznych dla państwa działaczy politycznych, czy zamachowców, w szerokich sferach społeczeństwa uważane jest za prowadzone nieszczerze, że za aprobatą ministra wszczynane są sprawy t. zw. bezdowodowe, jedynie dla zastraszenia jednostek niewygodnych czy politycznie podejrzanych; że tego rodzajn system prowadzi w konsekwencji do demoralizowania urzędów prokuratorskich i sędziów śledczych do spraw politycznych i że przy koniunkturach dzisiejszych nie będzie chyba zbyt trudno uzyskać na autora listu wyrokn skazującego. — Osobiście min. Grabowskiemn zarzucono, że przyczynia się działalnością swoją raczej do osłabienia siły i pomniejszenia powagi państwa, a zatem pisarka hipoteczna może by mu bardziej dogadzała ,w każdym razie nie raziłoby to tak opinii publicznej i poczucia sprawiedliwości.

O dyrektorze departamentu więziennego adw. Szumański napisał, że jest człowiekiem papierowym, bez rozumu i bez serca, prok. Piotrowskiego zaś nazwał człowiekiem bez kwalifikacji, bez stabilizacji psychicznej i zawodowej, wiecznie złym i wiecznie arogancko usposobionym.

Po raz pierwszy, prócz publicznego ogłoszenia motywów wyroku w sądzie grodzkim, szczegóły te ujawniono dopiero w toku rozprawy w sądzie najwyższym. Sąd grodzki skazał adw. Szumańskiego na 6 miesięcy aresztu i 1000 zł. grzywny, którą to karę sąd odwoławczy podwyższył do 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

Sąd Najwyższy utrzymał w mocy wyrok co do winy adw. Szumańskiego, natomiast wymiar kary uchylił, wobec czego sprawa w tej części rozpatrzona będzie jeszcze raz przez sąd okręgowy w Warszawie.



## Dalsze zwolnienia działaczy ludowych

Dnia 1 bm. — jak już po krótce donosiliśmy — został zwolniony z aresztu **członek Rady Nacz. S. L., kapitan - lotnik Jan Schram, który od 20. sierpnia ubiegłego roku pozostawał w areszcie śledczym, początkowo w Brygidkach we Lwowie, a następnie w więzieniu w Przemyślu.**

Zarówno w czasie więzienia jak i przy zwolnieniu, władze sądowe nie podały za jaki czyn przestępczy kpt. Schram był ścigany. O zwolnieniu zadecydowały zarówno wyniki śledztwa, jak i zrujnowany stan zdrowia w czasie prawie ośmiomiesięcznego pobytu w więzieniach.

Przed więzieniem w Przemyślu oczekiwał na kpt. Schrama prezes Okr. Komitetu P. P. S., znany obrońca w procesach ludowców, **dr. Ludwik Grossfeld.**

Na stacji w Jarosławiu **powitała wracającego, rodzina, staruszek ojciec dr. Jedlińskiego, delegacja b. więźniów politycznych oraz nowozaprzysiężeni sołtysi powiatu jarosławskiego.** Imieniem Zarządu powiatowego witał p. **Józef Kasprzak i Zofia Bystrówna,** która wręczyła wiązankę biało-czerwonych kwiatów.

Osobną grupę „witających" tworzyli licznie zebrani przed dworcem kolejowym i pięknie uszeregowani wzdłuż ulic **obywatele granatowi.**

Po południu odwiedził kpt. Schrama w jego mieszkaniu **prezes Rady Naczelnej Gruszka**, który dnia 29 marca opuścił więzienie przemyskie po siedmiomiesięcznym pobycie w areszcie śledczym, sekretarz Rady Nacz. **Jan Tepper i hr. Jan Drohojowski** z Cieszacina.

* * *

Członek Rady Nacz. **dr. Jedliński** pomimo bardzo ciężkiego stanu zdrowia, pozostaje **w dalszym ciągu w więzieniu.**

## *W zwycięski dzień wesoły*




**Przychodzę k'Tobie w sińcach ran i blizn**
**nad dniami u nóg moich pochylony —**
**przychodzę pod Twój krzyż,**
**o pełen triumfu w Twej boskiej twarzy rozjaśnionej...**

**Swar niosę w sobie niepomarłych ech**
**i twardych i ciążących wspomnień —**
**i jeszcze w moich oczach szał i ból i gniew**
**i w duszy ostry, dawny płomień.**

**Przychodzę Ci dziękować**
**za noce męką szalejące,**
**za dni moje i nasze cierpieniem pijane**
**i cudze, twarde, nieużyte słowa,**
**za wichr burz, co nadzieje wszystkie jak miesiące,**
**obłąkane w skłębionych mgłach i tęczach,**
**w pył miażdżył, w gwiazd kurz, gdy zwiewne widziadła**
**przerażeniem noc chłonna w źrenicach zażegnie...**

**Przychodzę Ci dziękować za tych, co nad ranem**
**wstali i szli, ścigając jadowity mrok,**
**by ziemia się pod nimi wieczornie zapadła,**
**choć smukłe świty u drzwi Twoich klęczą**
**i perłowieje nieba stok**
**i słońce patrzy nieme**
**i pieśni pól i lasów rodzą się bezwiedne —**

**Za moją ziemię**
**i za mnie,**
**któremu z pod stóp się usuwa,**
**za to, w które wciąż idę, dalekie południe**
**i spaloną niejedną brodnię i dom — i darnie,**
**znaczone czyichś rąk skurczem przedśmiertnym —**
**i wzgardę łatwych dróg, bo nasze trudne —**
**i za tych, których nie przestają w łańcuchy zakuwać,**
**za wszystko, co się w popiół mieni w krwawej żertwie...**

**Bo wierzę:**
**tchniesz w świat — Triumfujący,**
**budzisz z martwych pobite**
**i jutrzennym przedświtem**
**i wielkiem, rannem słońcem**
**tę noc w dzień nasz rozbielasz,**
**że cierpiąc szliśmy w bój, — gdzie zwyciężał i ten, kto umierał.**

**Szumią organy i hymn gra wysoki**
**i dreszcz w świątyń kamiennych, w izb sosnowych pułapach**
**tętnią serca i tętnią słoneczne obłoki**
**i radość się rozsmuża, jak barwisty zapach.**

**Krzewi się jara, miękka ruń,**
**z ziaren krwawego wzrosła siewu —**
**nad srebrną błyskawicą strumienia jak młodość**
**kuliste wierzby szumią zieloną i biegnącą w horyzont [pochod**
**i w sadach, zda się, gwiazd proch mży w korony drzewom.**
**A stamtąd,**
**gdzie grusza ta wiekowa została i sosny,**
**gdzie ma ojczyzna, kraj pierwszy i ostatni, jedyny i mój,**
**w ten dzień radosny,**
**w to rozkwitanie z martwych wielkiej wiosny,**
**w to utęsknione święto**
**miłowane siostrzeńce**
**niosą mi w drobnych dłoniach płucnice, kaczeńce.**
**stokrocie i zawilce:**
**ziemi wieczne i duszy ludzkiej — do łez piękno...**

**Szumi hymn organami**
**i dzwonem w pól roztocze rozwiera się. łka —**
**Twojej mocy grom i dzień nasz płonie nad nami:**
**Twe Zmartwychwstanie przeniknęło świat!**

**FRANCISZEK SUROWKA BRZEGOWSKI**

## Podziękowanie

Wszystkim osobom, Zarządom i Organizacjom, które w czasie mego pobytu i ciężkiej choroby w więzieniu dały dowód życzliwej pamięci i współczucia w licznych nadesłanych zarówno do mnie jak i do mojej rodziny listach — składam najszczersze podziękowanie.

Jan SCHRAM

* * *

Umieszczając powyższe pismo znanego działacza ludowego dodajemy, że p. Jan Schram kapitan-lotnik s. s. jest kawalerem orderu Virtuti Militari, b. członkiem jarosławskich Drużyn Bartoszowych przed wojną, legionistą 15 kompanii jarosławskiej 2-go Pułku Piechoty II. Brygady Legionów Polskich, żołnierzem II. Polsk. Korpusu gen. Hallera, członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej (K. K. 3) na Ukrainie i b. więźniem „Czeki", wreszcie uczestnikiem Powstania Górnośląskiego.

W Stronnictwie Ludowem piastuje godność członka Rady Naczelnej, Zarządu Okręgowego w Krakowie i prezesa Zarządu Powiatowego w Lubaczowie.

Od 20 sierpnia 1937 r. do 1 kwietnia bieżącego roku pozostawał jako polityczny więzień śledczy początkowo w Brygidkach lwowskich a następnie w więzieniu przemyskim.

## Sprostowanie

*W myśl art. 19 Ustawy Prasowej z dnia 17 grudnia 1862 r. (Dz. p. p. z 1863 r. nr. 6), prosimy o zamieszczenie w terminie przewidzianym tą ustawą niżej podanego sprostowania artykułu p. t. „Hitlerowcy z Małego Dziennika", zamieszczonego w piśmie „Piast" z dnia 27 marca 1938 r., na tym samym miejscu i tym samym drukiem.*

*Nieprawdą jest, aby w „Małym Dzienniku" pisywali hitlerowcy, jak to wynika z tytułu artykułu zamieszczonego w piśmie „Piast" natomiast prawdą jest, że w „Małym Dzienniku" nie ma ani jednego hitlerowca, ani też zwolennika partii hitlerowskiej, a „Mały Dziennik" stale przeciwstawia się metodom hitlerowskim w stosunku do Kościoła katolickiego.*

*Nieprawdą jest, jakoby w „Małym Dzienniku" ukazywały się tytuły entuzjastyczne z powodu najazdu Niemców na Austrię, natomiast prawdą jest, że w „Małym Dzienniku" ukazywały się na ten temat rzeczowe artykuły oraz depesze, w których informowano o przebiegu wydarzeń, a żadnego „entuzjazmu" w ocenie wspomnianych wypadków nie było, a wśród tytułów znajdowały się takie: „Rozpoczęły się pierwsze represje przeciw Kościołowi katolickiemu", „Nową fazę nieubłaganej walki z Kościołem zapowiadają ministrowie Trzeciej Rzeszy".*

*Nieprawdą jest jakby „Mały Dziennik" lojalnie i wiernie podawał pełne zachwytu biuletyny P. A. T. radosne opisy zwycięstwa siły i gwałtu. pełne teksty przemówień dygnitarzy z Berlina natomiast prawdą jest, że „Mały Dziennik", podobnie jak wszystkie pisma polskie korzystał między innymi z depesz P. A. T., które zresztą ze względu na swą objętość zamieszczał w większym niż inne dzienniki skrócie.*

*O Maria Wójcik,*
*redaktor naczelny.*
*(O Maksymilian Maria Kolbe)*
*wydawca.*

## Katastrofalny wybuch w kamieniołomie

W pobliżu rumuńskiego centrum przemysłowego **Rehica** nastąpił w kamieniołomie **wybuch** większej ilości dynamitu. Ofiarą **katastrofy padło 4 robotników, których ciała zostały formalnie rozszarpane.**

# Francja wobec normalizacji stosunków polsko-litewskich

**(Korespondencja własna „Piasta")**

**Paryż, w kwietniu.**

A więc istnieje podobno w Polsce rozgoryczenie do Francji! Za co? A no ponoć za to, że w dniach dramatycznej rozgrywki o normalizację stosunków polsko-litewskich prasa francuska zachowywała się jakoby wrogo wobec ultimatum rządu polskiego. Jest to naturalnie jedno więcej **kłamstwo**, lecz nie powstrzymało bynajmniej rządu polskiego od wystosowania do Francji — na szczęście nie... ultimatum — lecz noty dyplomatycznej, protestującej przeciwko „tendencyjnemu stanowisku", zajętemu w sporze litewskim przez „znaczną" jakoby ilość organów prasy francuskiej.

**Wzajemne ustosunkowanie się opinii prasowej obu naszych krajów**

**jest sprawą istotnie ważną**

**którą należy wyjaśnić objektywnie, na podstawie znajomości rzeczy i dokładnej analizy faktów.**

Najlepiej więc będzie, jeśli wyliczymy **wszystkie główniejsze organa prasowe francuskie i poznamy dokładnie ich „nastawienie" wobec Polski.**

Zacznijmy od wielkich dzienników porannych: **Le Journal, Matin, L'Epoque, Le Jour, Figaro, Petit Journal, Excelsior:** są to wszystko pisma prawicowe, katolickie, przeciwne Moskwie, mocno zabarwione faszyzmem, więc tem samem przychylne obecnemu ustrojowi w Polsce. Wśród wielkich dzienników francuskich wyjątek stanowi **Petit Parisien** (nakład dzienny: 1.600.000 egzemplarzy). Dziennik ten nastawiony jest niezmiernie krytycznie wobec polskiej polityki zagranicznej lecz z tego bynajmniej nie wynika, by był on dla Polski nieżyczliwy. Należy raczej do najwięcej oddanych nam organów prasy francuskiej, a szczególnie broni polskiej sprawy chłopskiej.

Dzienniki mniejszego autoramentu są następujące: **L'Aube, Ordre, Petit Bleu, Homme Libre, Ere Nouvelle, Republique** i parę innych. Pisma te odzwierciadlają wszystkie kierunki polityczne: katolickie, narodowe, szowinistyczne, radykalne, lewicowe i t.p. Lecz ani jedno z nich nie jest nam wrogie, wszystkie bronią naszej" sprawy, chociaż od czasu do czasu ukazują się w nich artykuły, jak na przykład: W **Ordre**, wcale nie entuzjastyczne dla pewnych kierunków polskiego myślenia politycznego. **Lecz jeszcze raz: krytyka ustroju totalnego nie oznacza wcale wrogiego ustosunkowania się do Polski.**

Przejdźmy teraz do pism wieczornych. Jest ich bardzo mało: **Temps, Journal de Debats, Paris-Soir, Liberte, Intransigeant i Ce Soir.** Ten ostatni jest bulwarowym organem komunistycznym. **Intransigeant i Paris-Soir** są w 75 proc. po stronie rządu polskiego. O **Temps** nie ma co mówić: nie wahałbym się nazwać go edycją paryską **Gazety Polskiej,** gdyby nie krytyczny bardzo stosunek do polityki Wierzbowcj.

Jeśli zaś chodzi o **Journal des Debats,** którego redaktorem naczelnym jest prezes Syndykatu Prasy Francuskiej, hrabia Etienne de Naleche, a kierownikiem polityki zagranicznej Piotr Bernus, pismo to jest — jak się wyraził niedawno apolityczny tygodnik fachowy **Toute l'Edition** — honorem i sumieniem Francji! Otóż tak się złożyło, że pismo to może również być uważane za sztandarowego obrońcę polskiej sprawy narodowej. Kto wie czy na **całym świecie** istnieje drugie takie pismo, któreby z poświęceniem i bezinteresownością tak gorąco broniło postulatów polskiej racji stanu, jak to czynią od dziesiątek lat pp. de Naleche i Bernus. Jeśli zaś wypada im ustosunkować się negatywnie do radosnej twórczości dzisiejszego życia politycznego w Polsce, czynią to naprawdę z krwawiącym się sercem.

Pozostają teraz pisma, co do których pewne wątpliwości są dozwolone: **Humanite, Populaire, Oeuvre,** no i publicysta Pertinax (Andre Geraud), który pisywał do **Echo de Paris,** dziś pochłoniętego przez faszystowski **Le Jour.**

Na **Humanite** szkoda czasu i słów: jest ona organem Moskwy i koniec. Socjalistyczny **Populaire,** jest bezwzględnie jak najlepiej usposobiony dla demokracji polskiej i dla ruchu wolnościowego w Polsce. **Populaire** naturalnie i z namiętnością zwalcza ustrój pomajowy, lecz czyni to z kurtuazją i nigdy nie zapomina o interesach ludu polskiego. Żywi bratnie uczucia dla polskiego ruchu chłopskiego i darzy szczerą sympatią Stronnictwo Pracy.

Ciekawą jest natomiast rzeczą, że najgwałtowniej politykę polską atakują publicysta prawicowy Pertinax i siostrzenica ś. p. amb. Cambona, Genowefa Tabouis **(Oeuvre).** To też w niektórych sferach polskich zyskali oni sobie opinię zawodowych niemal „oszczerców" wszystkiego, co polskie... Boże! Toć to są nasi najszlachetniejsi przyjaciele! Ktokolwiek raz się zetknął z przezacną i kochaną panią Genowefą lub z cieszącym się sławą światową Andrzejem Geraud, ten nie będzie twierdził, że oni Polski nienawidzą. Oni nienawidzą tylko to, co jest w Polsce niskim, plugawym i zdradzieckim. Zresztą, czy p. Libbrach nie skacze na łapkach przed panią Tabouis zawsze gdziekolwiek ją spotyka?...

Oto więc dokładny przegląd wszystkich niemal pism stołecznych Francji, jak również ich nastawienie polityczne wobec Polski. Jakże więc ustosunkowała się prasa paryska do ultimatum rządu polskiego z dnia 17 marca? Za wyjątkiem jedynie dwóch organów komunistycznych, **Humanite i Ce Soir,**

**wszystkie pisma francuskie przyznały słuszność Polsce**

żądającej normalizacji stosunków z Litwą. Ani jeden dziennik francuski nie stanął w obronie rządu kowieńskiego, jak również nie kwestionował świętej racji narodu polskiego.

Zastrzeżenia — i to powszechne — nastręczyły nie słuszne żądania Warszawy, lecz ich **forma,**

**podczas gdy cała prawie bez wyjątku prasa francuska poparła jak najżyczliwiej żądanie Polski unormalizowania stosunków z Litwą.**

Paryż wszystko to dobrze sobie zapamiętał i w rozmowie z niżej podpisanym jeden z wybitnych polityków francuskich powiedział:

— Mogą się rządy Frontu Ludowego we Francji Polsce podobać lub niepodobać. Dla mnie są to rządy złe. Tak samo o Parlamencie francuskim można myśleć co się chce, tylko nie wolno zapominać o dwóch rzeczach: że

**jest to Parlament wybrany z woli ludu**

i że ten właśnie Parlament wyraził jednomyślną zgodę na udzielenie Polsce pożyczki trzymiliardowej. Komu jak komu, ale Polsce nie wolno zapominać, że **Parlament francuski był zawsze całem sercem oddany ludowi polskiemu i że nigdy z francuskiej trybuny parlamentarnej nie padło słowo obraźliwe, lub nieżyczliwe dla narodu polskiego.**

Okazuje się jednak, że to Polska rozgoryczona jest **na Francję, a nie odwrotnie.**

Wobec tego godziłoby się może zapytać — ciągnął dalej mój rozmówca — co Francja ma do zawdzięczenia Polsce i jakie usługi Polska oddała Francji, zwłaszcza od dnia zawarcia paktu z Niemcami? Z drugiej strony warto byłoby przypomnieć sobie, co Francja uczyniła dla Polski, kto wywalczył Polsce Górny Śląsk, kto zbudował Gdynię, kto dał pieniądze na magistralę kolejową Śląsk — Bałtyk, kto udziela Polsce miliardowych pożyczek i po dziś dzień dostarcza jej niezbędnego sprzętu wojskowego?...

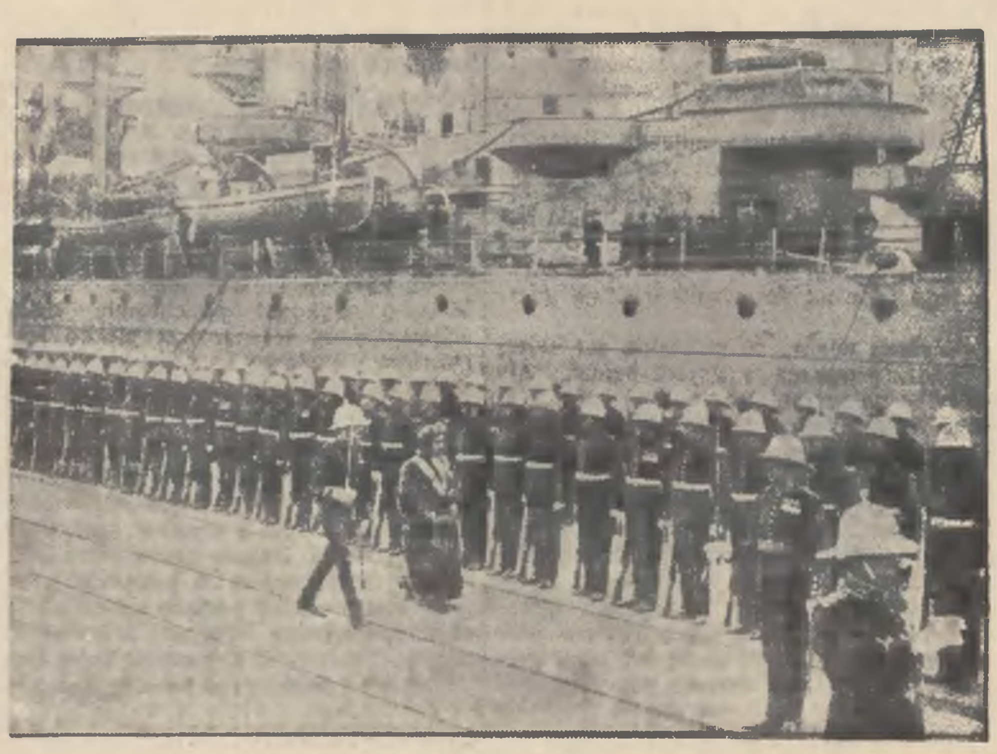
Może czynią to wszystko Niemcy?!

**Obserwator.**









Sułtan Muskatu i Omanu zwiedza w Portsmouth słynny angielski liniowiec „Nelson".

Prof. Uniwer. Jagiellońskiego
Dr. Leon Marchlewski

# W sprawie Parku Narodowego w Tatrach

Najwyższy czas, aby sprawa Parku Narodowego w Tatrach było omówiona **objektywnie** na łamach prasy ludowej. — Dotyczy ona bowiem **zagadnienia dla całej Polski pierwszorzędnej doniosłości** i dlatego chłopi, którym żadna sprawa ważna naszej Ojczyzny nie może być obojętna, powinni poznać ją dokładnie i dokładnie się nad nią zastanowić.

Myśl Parków Narodowych zaszczepiła się we wszystkich krajach kulturalnych głęboko, wszyscy dążą do tego, aby pewne, dla danego kraju szczególnie charakterystyczne obszary były zachowane o ile możności w stanie, że tak powiem rodzimym, nieprzeobrażonym przez rękę ludzką, aby i przyszłe pokolenia mogły naocznie się przekonać jak wyglądała siedziba praojców, jak natura wpływała na ich sposób życia, na ich zwyczaje, jak kształtowała ich charaktery, upodobania i zamierzenia. Jak bardzo inne kraje troszczą się o „ochronę przyrody", o tym delegaci Polskiej Akademii Umiejętności do międzynarodowego Komitetu Badań Naukowych w Londynie mieli możność świeżo się przekonać. Komitet ten powołał specjalną komisję mającą badać wpływ nauk ścisłych na sprawy socjalne poszczególnych krajów, a wśród kwestyj przez tę komisję rozpatrywanych **na jednym z pierwszych miejsc postawiono sprawę ochrony przyrody i związaną z nią sprawę parków narodowych.** Ani chwili nie wątpię, że i chłop polski, rdzeń narodu, prawdziwy miłośnik przyrody zrozumie doniosłość zagadnienia i zechce **uczciwie, bezstronnie odnieść się do projektów naukowców polskich, którzy w interesie całego narodu, pomimo piętrzących się trudności, pragną na naszej ziemi zrealizować to, co cały świat uznał dawno za konieczność kulturalną.** W samym założeniu pojęcia „ochrony przyrody" tkwi konieczność nałożenia sobie pewnych ograniczeń, koniecznych do tego, aby zamiar ochrony przyrody był istotnie wykonany. Sprawa ma się tak samo jak z jakąkolwiek rzeczą, mającą mieć cechy wspólnego korzystania, jak np. droga gminna lub pastwisko gminne. Na to, aby projekty były uszanowane potrzebne są pewne przepisy, które zagwarantują trwałość stworzonego objektu dla dobra całej gminy. Atoli wszelkie prawa poszczególnych członków gminy, wypływające z tytułu ich osobistej własności są oczywiście zapewnione. W dyskusji nad Parkiem Narodowym w Tatrach ludzie z różnych powodów niechętni tej idei, **straszą górali,** że oficjalny projekt o utworzeniu Parku godzi w ich interesy gospodarcze, że nawet grozi im wywłaszczeniem. A przecież główny twórca idei Parku Narodowego w Tatrach, **obecny rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Wł. Szafer** w broszurce omawiającej potrzebę założenia takiego parku, **na samym wstępie swych wywodów uroczyście wyraża przekonanie, że**

### NIE MA TATR BEZ GÓRALA I NIE MA GÓRALA BEZ TATR

„Człowiek zrósł się tu z ziemią ściśle w jedną zgodną całość. Góralski dom i sprzęt gospodarski, góralski obyczaj, strój, mowa, śpiew, muzyka są wyrazami tej przedziwnej harmonii, w której człowiek łączy się z ziemią, tak że go od niej oderwać nie można". I nie są to czcze słowa podyktowane chęcią uśpienia podejrzeń górala, **gdyż już drugi paragraf projektowanego Rozporządzenia, ujmuje dominujące prawa górala w Tatrach w sposób, który tylko w pojęciu osób uprzedzonych, nie jest dostateczną gwarancją, że prawa górali będą przy tworzeniu Parku bezwzględnie uszanowane.** Dosłowne brzmienie tego ustępu projektowanego Rozporządzenia jest następujące: Dla osiągnięcia celów ochrony przyrody na obszarze, wskazanym w § 1, nastąpić może wywłaszczenie w trybie art. 18 ustawy z dnia 10 marca 1934 o ochronie przyrody jedynie w stosunku do osób, które nabyły własność lub współwłasność gruntu w Tatrach w ciągu ostatnich lat 20-tu, licząc ten okres od ogłoszenia niniejszego Rozporządzenia, o ile **nie należą do góralskiej ludności miejscowej, oraz na gruntach tych nie prowadzą gospodarstwa leśnego lub pasterskiego".** Widzimy więc, że **Rozporządzenie wyraźnie stwierdza, że nie można wywłaszczać osób należących do miejscowej ludności góralskiej.** Pomimo tak jasnego brzmienia projektowanego Rozporządzenia, znaleźli się krytycy, którzy wołają: „nie projektuje się wywłaszczenia? ależ przecie w § 2 stoi jak byk, że wywłaszczenie jest brane na uwagę". **Krytyk nie dodał wszakże, że wywłaszczenie nie może dotyczyć górala i przez przemilczenie tego faktu rozmyślnie i nielojalnie, spaczył intencje i postanowienia twórców Rozporządzenia.** Nie mam potrzeby podkreślić, że tego rodzaje chwyty nie tylko dla górala, ale w ogóle chłopa polskiego są niedopuszczalne **i budzić muszą odrazę.** Podkreślić trzeba z całym naciskiem, że **nawet po wprowadzeniu w życiu Rozporządzenia o Parku prawa własności górali muszą i będą uszanowane,** a tym samym charakter, typ właściciela w Tatrach ulegnie ochronie przed inwazją ekonomicznie silniejszego intruza, którego z Tatrami nic nie łączy.

Dalsze paragrafy Rozporządzenia również gwarantują góralowi obecnie przysługujące mu prawa, aczkolwiek jeden z nich, co otwarcie przyznaje w brzmieniu swym, jest mglisty i powinien ulec korekturze. § 3 mówi: „Wykonanie prawa własności i wszelkich praw rzeczowych na terenie Parku zostaje utrzymane w dotychczasowych granicach, o ile coś nie wyniknie z dalszych przepisów Rozporządzenia niniejszego, **oraz z rozporządzeń i zarządzeń wydanych na jego podstawie,** w szczególności nie ulegają ograniczeniu istniejące na terenie Parku prawa służebności. Zdanie powyższe przeze mnie podkreślone może budzić u nieufnych podejrzenie, że w przyszłości wprowadzi się jakieś zarządzenia dla górala groźne i dlatego powinno być opuszczone. Żadnych niejasności! Poza tym jak widzimy, paragraf ten utrzymuje w mocy wszelkie prawa serwitutowe. A teraz owe niepokojące „coś" § 4-ty zajmuje się gospodarką leśną i jak wszędzie reguluje tę sprawę w imię interesów całego kraju rygorystycznie. Pod tym względem Rozporządzenie idzie

### PO LINII POGLĄDÓW CHŁOPÓW,

którzy niejednokrotnie ostrzegali przed rabunkową gospodarką leśną, ale Rozporządzenie pomimo swego ostrego brzmienia wyraźnie zaznacza, że „przepis ten nie ogranicza wszakże istniejących tam praw służebnościowych. Trzeba też zdać sobie dokładnie sprawę z tego, że czy powstanie Park czy nie powstanie, to **gospodarka rygorystyczna leśna musi być przeprowadzona za wszelką cenę właśnie w interesie górala** i każdy dobry gospodarz góral sam tego się domaga, w przeciwnym razie Tatry staną się pustkowiem jak Kars w Dalmacji, który jest groźnym przykładem tego, do czego brak przezorności w sprawach eksploatacji lasów doprowadza.

Paragraf 5-ty przewiduje zakładanie rezerwatów i mateczników dla zwierząt i roślin. Nie sądzę, aby którykolwiek rozumny góral, kochający swoje góry, mógł temu się sprzeciwiać, tym bardziej, że zakładanie takich rezerwatów na obszarach, które w chwili wejścia w życie Rozporządzenia niniejszego, były użytkowane dla celów gospodarki pasterskiej, mogą być wyznaczane tylko po wysłuchaniu opinii właściwej Izby Rolniczej, przy czym w razie ujemnej opinii, decyzje co do wyznaczenia matecznika poweźmie minister oświecenia publicznego w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych. Dalsze paragrafy projektowanego Rozporządzenia

### W NICZYM NIE KRĘPUJĄ PRAW GÓRALI,

pragną tylko przeszkodzić poczynaniom, które mogłyby przyczynić się do zmiany charakteru naturalnego krajobrazu tatrzańskiego, nadto regulują sprawy łowieckie i rybołóstwa, zgodnie z obecnie obowiązującymi ustawami. Niejednego „cepra" przerazić może też, że Rozporządzenie sprzeciwia się wznoszeniu budowli w Parku. Góral raczej powinien przyklasnąć temu zakazowi, gdyż nie obejmuje on takich budowli, które są związane z gospodarką leśną lub pasterską, a więc troska o interes górala jest znów wyraźnie zaznaczona. Różne inne zakazy nie dotyczą zabiegów niezbędnych dla racjonalnego zagospodarowania hal, jako to usuwania kamieni, niszczenia szczawisk, wprowadzania mieszanek pastwiskowych, niszczenia śmiałka darniowego, koszarowania, ogradzania kwater itp. Pseudo - obrońców chłopów irytuje przepis, że zabrania się zbieranie grzybów i jagód przez osoby niebędące właścicielami gruntów albo domownikami lub pracownikami właścicieli gruntów. A przecież każdy góral z własnego doświadczenia potrafi dodatnio ocenić wartość takiego przepisu.

Nie mało nieuzasadnionej irytacji powoduje u turystów pewnej kategorii rzekomy zakaz wkraczania na tereny Parku. Tymczasem paragraf 10 Rozporządzenia wyraźnie oświadcza, że ruch turystyczny na terenach Parku odbywać się może wszędzie z wyjątkiem rezerwatów i miejsc wyraźnie przez Zarząd Parku czasowo lub stale dla ruchu turysty-

**(Ciąg dalszy na następnej stronie).**



Kościół Mariacki w Krakowie. — grafika utalentowanego art. mal. Z. Króla

## Kościół Mariacki w Krakowie

„Patrz Mariacka wieża stoi dla miasta strażnica
Na jej widok myśl się korzy, a dusza zachwyca . . .

śpiewamy w krakowiaku. Krakowiaka znamy, ale dziejów tej przewspaniałej świątyni nie. Przedstawimy je pokrótce. Za biskupa Iwona Odrowąża wzniesiono świątynię około r. 1226, a więc przeszło 700 lat temu.

Zniszczona podczas najazdu Tatarów, odbudowywano ją niemal cały wiek. Po roku 1450 przybrała ten wygląd, jaki ma dzisiaj. Piękne podanie, że dwaj bracia budowali dwie wieże, i że mniej szczęśliwy w budowie, zabił brata, to dowód, jak piękno tego kościoła pobudzało fantazję wiernych.

Wyższa wieża,, to strażnica, na której co godzinę trębacz wygrywa hejnał. Ale nie tylko na zewnątrz przykuwa kościół uwagę widza, Jego wnętrze zawiera zabytki jakimi możemy się szczycić przed światem.

W pierwszym rzędzie **wspaniały ołtarz dłuta Wita Stwosza,** (powstał w XV w.). Jest to tryptyk t. zn. szafiasty ołtarz trójdzielny, przedstawiający Zaśnięcie Najświętszej Maryi Panny, rzeźbiony w drzewie i pozłacany. Miarą tego, jaką ma wartość, to fakt, że kilkanaście lat temu muzeum amerykańskie dawało za niego milion złotych. W bocznym ołtarzu znajduje się **drugie dzieło Wita Stwosza,** Chrystus Ukrzyżowany. Z okresu świetności epok Jagiellonów i rozkwitu mieszczaństwa dochowały się wspaniałe nagrobki najmożniejszych rodów mieszczańskich Krakowa. I nawet w czasach, kiedy Kraków nie był już stolicą Polski, każda epoka dorzucała co miała najlepszego, by tą starożytną świątynię ozdobić.

Nieraz zresztą przesadzono w gorliwości, psując ten cudowny styl gotycki kościoła np. barokowymi dodatkami. W czasie niewoli, Mariacka świątynia była otucha i podporą dla serc milionów Polaków pod wszystkimi zaborami. Opiewali ją poeci, ozdabiali artyści. Przy końcu ubiegłego wieku nasz największy malarz, mistrz **Jan Matejko** wykonał polichromię kościoła. Najwspanialej wyczarował piękno jej architektury niedawno zmarły mistrz **Leon Wyczółkowski,** w swoim cyklu autolitografij.

Śladami Wyczółkowskiego kroczy i najmłodsza generacja artystów, w której jedno z czołowych miejsc zajmuje **Zygmunt Król,** zaszczytnie znany z wystaw krajowych i zagranicznych. Oto, co o nim pisze I. K. C., z dn. 8 marca br.: . . . w kompozycji swych rysunkowych dzieł posiada zwięzłość francuskich mistrzów litografij z końca XIX wieku. Twórczość Zygmunta Króla wywodząca się z duchowego spadku Leona Wyczółkowskiego, cechuje wykwint, rafinowany umiar i trafność . . . **etc.**

## (W sprawie Parku Narodowego w Tatrach ciąg dalszy)

cznego zamkniętych i oznaczonych odpowiednimi znakami. Przepis taki jest konieczny, gdyż wyznaczenie rezerwatów może zależeć od warunków z góry niedających się przewidzieć. Widzimy więc, że liberalizm w odniesieniu do turystów, często bardzo niesfornych, jest bardzo daleko posunięty. Jak bardzo potrafią się niektórzy turyści dać we znaki miłośnikowi Tatr, tego doświadczył niejeden miłośnik tych gór i regli. Nie zapomnę oznak oburzenia i wzgardy dla tych hord krzykliwych, wszędzie po sobie ślady pozostawiających „turystów“, u przyjaciela mego **śp. Gronikowskiego,** leśnego dóbr Zakopane, z którym wielokrotnie przebyłem regle począwszy od granic zachodnich do wschodnich, który na widok tych spustoszeń zwykł mawiać „wiecie, pozbył bym się chętnie i jednej nogi, gdybym wiedział, że taka ofiara wymiecie z Tatr to tołałaistwo“ (śp. Gronikowski stracił rękę w bitkach w obronie Morskiego Oka).

Dochodzą mnie wieści, że źle poinformowani członkowie naszego Stronnictwa w Zakopanem stanęli po stronie zwalczających ideę Parku Narodowego i dotyczącego Rozporządzenia. Krzywdzą oni siebie i ogół górali, ale wierzę, że zechcą ponownie rozważyć całość zagadnienia, **a w razie nastręczających się niejasności zabrać głos na łamach naszych wydawnictw i wytknąć te punkty Rozporządzenia, które w ich mniemaniu powinny ulec zmianie.** Niechaj wiedzą, że kto jak kto, ale promotorzy idei Parku Narodowego walcząc o ochronę przyrody, walczą tym samym o prawa człowieka.

Kraków, w kwietniu.

**Leon Marchlewski.**

## Z Wadowickiego

W dniu 3 kwietnia br. odbyło się w **Wieprzu** walne zgromadzenie członków Koła Ludowego, w którym wzięło udział przeszło 100 osób, w tym 75 z legitymacjami na rok obecny.

Na apel jednego z członków, zebrano składek 13 zł. 71 gr., a resztę do 20 zł. uchwalono dołożyć z kasy Koła i przesłać na ręce Komitetu Budowy Uniwersytetu Wiejskiego Ziemi Krakowskiej.

Następnie poruszono sprawę reorganizacji Kasy Stefczyka i rozwiązanie gminy zbiorowej. Członkowie domagali się, ażeby Zarząd postarał się przynajmniej raz na kwartał o prelegenta z Okręgowego Zarządu z odpowiednim referatem.

Sekretarz **Ogiegło Albin.**

## Uchwałę trzeba wprowadzić w życie

**W numerze 14-tym „Piasta“ z 3-go kwietnia br. zwróciliśmy się z wezwaniem do Kół, członków i sympatyków S. L. o składanie na Fundusz Budowy Uniwersytetu Ziemi Krakowskiej chociażby najdrobniejszych datków pieniężnych, załączając w tym celu do części nakładu czeki P. K. O. Funduszu Budowy Uniwersytetu (Nr. 408-158).**

**W ubiegłym roku, dnia 3-go maja zjazd działaczy chłopskich w Krakowie podjął jednomyślnie uchwałę: Trzeba wznieść chłopski „Dom“, któryby się stał sercem ruchu ludowego Ziemi Krakowskiej, trzeba zbudować Wiejski Uniwersytet“.**

**Nie pójdziemy prosić do kas państwowych czy samorządowych o pieniądze na ten cel. Wieś dzisiejsza, ruch ludowy zdolny i mocen jest już do budowania swojej przyszłości własnymi siłami. Wspólnym wysiłkiem chłopskiej gromady musimy uchwałę o budowie Uniwersytetu Wiejskiego Ziemi Krakowskiej wprowadzić w życie.**

**Składajcie chociażby najdrobniejsze kwoty na ten cel.**

**Komitet Budowy Uniwersytetu.**

## Główny Sąd Partyjny

Na posiedzeniu **Głównego Sądu Partyjnego S. L.** w Warszawie, w dniu 6-go kwietnia br., dokonano następującego wyboru:

**Prezesem Gł. Sądu Part. został wybrany p. dr. Zygmunt Lasocki, wiceprezesem** adwokat **Urbanowicz, sekretarzem adwokat Korboński.**

# Prez. Gruszka w Krakowie



**Prezes Gruszka w Krakowie po wyjściu z dworca kolejowego, obok pani profesorowa Kotowa, b. prezes pow. Franciszek Książek z Bocheńskiego, — (na drugim planie) b. poseł Kuśnierz, b. poseł Szczepański, adwokat dr. Wusatowski, dr. Szczotka itd.**

**W ub. czwartek przybył do Krakowa prezes Zarządu Okręgowego S. L. p. Bruno Gruszka. Na dworcu oczekiwali go członkowie Zarządu Okręgowego, członkowie Rady Nadzorczej Lud. Tow. Wydawniczego, Koło inteligencji ludowej i przedstawiciele okolicznych powiatów. W czasie powitania, pani profesorowa Kotowa wręczyła p. Gruszce bukiet kwiatów. Z dworca kol. udano się do redakcji „Piasta“ — gdzie na wiadomość o przybyciu prezesa przybyło szereg osób, by powitać p. Gruszkę.**

* * *

**P. Gruszka przeprowadził w Krakowie szereg konferencyj, a to z wiceprezesem Zarządu Okręgowego S. L. p. Władysławem Witkiem, pełniącym czasowo obowiazki prezesa, z prezesem Rady Nadzorczej Ludowego Tow. wydawniczego p. Marchwickim, z przewodniczącym Komitetu pomocy ofiarom zajść p. Zygmuntem Lasockim.**

**Urzędowania w Zarządzie p. Gruszka dotychczas nie objął.**

**Po konferencjach prezes Gruszka wyjechał do Warszawy.**

# Dr. Jedliński już 8 miesięcy w więzieniu

Dnia 1 kwietnia br. sędzia S. O. p. **Antoni Czerny,** który prowadził przez szereg miesięcy śledztwo w sprawie strajku chłopskiego przeciwko prez. Gruszce, kapitanowi - lotnikowi Schramowi i dr. Jedlińskiemu, wezwał do siebie **dra Jedlińskiego i odczytał mu wyniki śledztwa.** Dr. Jedliński oświadczył, że żadnych wyjaśnień nie składa i zażądał zamknięcia śledztwa co też nastąpiło.

Po myśli art. 280 § 1. k. p. k. prokurator obowiązany jest w ciągu tygodnia od daty otrzymania akt, bądź złożyć sądowi akt oskarżenia, bądź przesłać sędziemu śledczemu wniosek o umorzenie lub uzupełnienie śledztwa. Jak się dowiadujemy, to prokurator S. O. w Przemyślu przystąpił już do sporządzania aktu oskarżenia przeciwko dr. Jedlińskiemu.

**Dr .Jedliński z powodu choroby pozostaje w leczeniu prymariusza szpitala powszechnego w Przemyślu, dra. Łaby.**

Dnia 2 bm. adw. **dr. Ludwik Grossfeld** wniosł podanie do Sądu Okr. w Przemyślu **o uchylenie tymczasowego aresztu** w stosunku do dra Jedlińskiego, lecz Sąd w składzie b. prokuratora wiceprezesa S. O. Haszczyca oraz sędziów Charłampowicza i Tuszkiewicza wniosek ten załatwił **odmownie** w dniu 4 bm., „ponieważ zachodzi uzasadniona obawa, iż oskarżony, który cieszy się wielkim poważaniem u chłopów powiatów jarosławskiego i przeworskiego, będzie nakłaniał świadków do fałszywych zeznań, lub w inny sposób starał się o usunięcie dowodów przestępstwa“.

Podkreślamy, iż przed 2-ma tygodniami odmowę uchylenia tymczasowego aresztu Sąd motywował tym, iż przed zamknięciem śledztwa zachodzi potrzeba przesłuchania jeszcze kilku osób. A więc motywy odmowy były zupełnie inne.



## Zakazy i utrudnienia

# Obchody rocznicy Racławic

Stronnictwo Ludowe podjęło piękną inicjatywę, by rocznica bitwy racławickiej, kiedy to kosynierzy Kościuszki zdobywali kosami armaty rosyjskie, stała się

**ŚWIĘTEM CHŁOPA POLSKIEGO,**

żywym po przez pokolenia stwierdzeniem postawy tych, którzy „żywią i bronią“.

W roku bieżącym projektowano ze strony kierownictwa ruchu ludowego

**WIELKIE OBCHODY MASOWE**

w kilkunastu czy nawet w parudziesiątkach punktów Rzeczypospolitej. Mieli zejść się chłopi z powiatów sąsiednich. Byłyby to obchody na wielką skalę.

* * *

Według wiadomości ostatnich, **władze administracyjne sprzeciwiły się temu projektowi:**

**1) Zezwolono na ogół na obchody w ramach powiatów;**

**2) w woj. warszawskim p. woj. Paciorkowski zakazał — według relacji „Czasu“ — obchodów w Wilanowie, Łowiczu i Płocku; chodzi tu prawdopodobnie o to samo, o kwestię planowanego zbierania się ludzi z paru powiatów.**

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego rozpatrzy sytuację wytworzoną i poweźmie decyzje.

* * *

Od siebie chciałbym zwrócić uwagę na parę okoliczności. „Odrywam się“ od t. zw. polityki. Rozumuję **wyłącznie** prawniczo.

**Jestem stałym mieszkańcem** Warszawy. Chcę pojechać na obchód racławicki właśnie do Racławic. I raptem dowiaduję się, że mi nie wolno, bo... nie jestem „przynależny“ do powiatu miechowskiego.

Pytam grzecznie i skromnie, jako „szary“ obywatel Rzeczypospolitej: **od kiedy Polska jest „federacją“ powiatów?** Jaki przepis Konstytucji — tej „kwietniowej“ — jaki przepis jakiegokolwiekbądź prawa polskiego **uprawnia** do takich... kombinacyj? Jakto? Chłop z powiatu krakowskiego nie może przekroczyć „granicy“ powiatu miechowskiego? Dlaczego nie może przekroczyć w dn. 24-go kwietnia akurat?

Kochani panowie z przędów biurokratycznych instancyj wszelakich: my — **zwyczajni obywatele Rzeczypospolitej musimy sobie stanowczo wyprosić,** by nam Polskę przecinano wzdłuż i wszerz i wgłąb „granicami“ powiatów. **Polska jest jedna i niepodzielna.**

**M. Niedziałkowski — „Robotnik“.**

## Uwaga

**Sekretariat Naczelny Stronnictwa Ludowego oraz Redakcja i Administ. „Zielonego Sztandaru“ przeniosą się z dniem 15 kwietnia do nowego lokalu.**

Listy do Stronnictwa należy od 15-go kwietnia wysyłać pod adresem:

Sekretariat Naczelny Stronnictwa Ludowego, Warszawa, ul. Książęca 4.



## Z Ziemi Jarosławskiej

### LUDOWCY CHORUJĄ W WIĘZIENIACH.

W związku ze strajkiem chłopskim **przebywa od 9 października ub. roku w więzieniu przemyskim prezes Koła Stronn. Ludowego w Koniaczowie,** pow. Jarosław **— Józef Pelc, inwalida wojenny,** który na wojnie utracił jedno oko. **Pelc od kilku tygodni ciężko choruje, utracił słuch, a przed paru dniami dostał w nocy dwukrotnie ataku sercowego** i tylko dzięki pomocy współwięźniów - ludowców udało się go przywrócić do życia.

Niemniej tragiczny jest los rodziny Pelca. Kilkumorgowe gospodarstwo prowadzi jego żona, która też jest jedyną żywicielką **sześciorga nieletnich ustawicznie chorujących z głodu dzieci.**

### ROZWIĄZANIE KURSU POLITYCZNEGO STRONN. LUD.

Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Jarosławiu urządził dla swoich członków **kurs polityczno-społeczny we wsi Tuczempy.** Na kurs, który miał trwać od dnia 9 do 11 kwietnia przybyło **ponad 100** uczestników, przy czym niektórzy chłopi zrobili około 50 klm drogi pieszo. W dniu otwarcia kursu przybyło na salę do Domu Ludowego **dwóch wywiadowców i dwóch policjantów umundurowanych,** którzy oświadczyli, iż mają polecenie pozostać przez cały czas trwania kursu. Organizatorzy kursu nie chcąc obciążać policję dodatkową służbą, **rozwiązali kurs** i zwrócili się z zażaleniem do urzędu wojewódzkiego i do Min. Spraw Wewnętrznych.

### OBNIŻENIE WYROKÓW.

Sąd Apelacyjny we Lwowie obniżył wyroki wydane w swoim czasie przez Sąd Okręgowy w Przemyślu na ludowców z **Czelatyc,** oskarżonych o zajścia w czasie strajku chłopskiego w sierpniu ub. roku.

I tak: **Antoniemu Bąkowi i Janowi Pukasowi obniżył karę z 5-ciu lat więzienia na 1 rok, Antoniemu Jabłońskiemu z 2-ch lat również na 1 rok, a Stefanowskiemu z 1 roku na 3 miesiące.**

Rozprawę w Sądzie Okręgowym w Przemyślu prowadził sędzia jednostkowy p. **Matyja.**

W Sądzie Apelacyjnym przewodniczącym Trybunału był **sędzia Januszewski.**

# Rok 1848 — 1938

## Od pańszczyzny do Polski ludowej!

**Dwie wielkie rocznice schodzą się w roku, który przeżywamy.**

**Jedna, którą naród polski obchodzić będzie w jesieni, — to 20-ta rocznica zmartwychwstania zjednoczonego państwa polskiego. Druga, przypadająca na wiosnę, to 90-ta rocznica zniesienia pańszczyzny w byłym zaborze austriackim.**

Zdawałoby się, że między obu tymi jubileuszami niema nic wspólnego poza przypadkowym ich zbiegiem w tym roku. Zdawałoby się, że gdy pierwsza z nich jest świętem całego narodu, to druga jest tylko świętem chłopskim i to chłopów tylko jednej dzielnicy tj. Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

Zapewne, że przede wszystkim chłopi małopolscy mają dostatecznie ważne powody, **aby nie zapominać o tej dla nich tak wielkiej rocznicy, o roku 1848, który przyniósł im zniesienie wiekowej niewoli pańszczyźnianej i własność ziemi**, od setek lat przez dziesiątki pokoleń chłopskich w krwawym pocie nie dla siebie uprawianej. Rozumie się też samo przez się, że ich bracia **chłopi na całym obszarze Polski, którzy przez wieki dzielili z nimi pańszczyźniany los, — wezmą żywy udział w tym ich wielkim święcie, bo nic, co dotyczy chłopów jednej dzielnicy nie było i nie może być obojętnym dla chłopów całej Polski.**

Przekleństwo rozbiorów Ojczyzny naszej sprawiło, że wyzwolenie chłopów z pańszczyźnianej niewoli nie napów równocześnie na wszystkich ziemiach polskich. Tragedią Polski było, że wolności obywatelskiej i uwłaszczenia nie otrzymali chłopi od rządu własnego, od rządu polskiego. **Głusi byli** na nawoływania lepszych i światlejszych ze swego grona o sprawiedliwe rozwiązanie sprawy włościańskiej, ci co stanowią znikomą mniejszość w narodzie uważali wyłączny przywilej jednego stanu do rządzenia Polską za najlepszy ustrój państwowy, a niewolnictwo i przymusową pracę milionów chłopów na pańskich gruntach za przyrodzoną podstawę bytu szlacheckiej Rzeczypospolitej. Smutno skończył się dla Polski **ten sobkowski npór szlachecko-magnackiej elity**, niezdolnej zdobyć się na dobrowolną rezygnację ze swych sztucznych przywilejów na rzecz dobra ogólnego! **Nawet konstytucja 3 Maja, uchwalona już w okresie rozbiorów Polski nie załatwiła tej palącej dla bytu jej sprawy, nie załatwił jej też** późniejszy sejm polski z roku 1830-31. Okrutnie zemścił się **na** Polsce ten „śmiertelny grzech i straszny błąd szlachty", jak w jednym ze swych artykułów powiedział **autor wielkiej „Historii chłopów" Aleksander Świętochowski.**

Za słabe okazały się ręce szlacheckie, a nawet nie skore do obrony Polski przed najazdem trzech zaborców, a chłop niewolnik, chłop pańszczyźniany, chłop trzymany zdala od spraw państwowych obojętnie na ogół przypatrywał się niemocy szlacheckiej i frymarczeniu Polską. I dziwić się raczej można, **że na wezwanie Kościuszki tak liczne zastępy chłopów porwały za broń i bohaterstwem swym uratowały przynajmniej honor narodu**, gdy na uratowanie niepodległości było już za późno.

### Rozeszły się drogi rozdartego na trzy części narodu

Zniesienia poddaństwa a potem pańszczyzny doczekali się chłopi po rozbiorach Polski. Pod zaborem pruskim nastąpiło ono najwcześniej, bo w latach między 1807 a 1823, pod zaborem rosyjskim najpóźniej, bo w r. 1864. W zaborze austriackim pierwsze reformy w stosunkach pańszczyźnianych przeprowadził liberalny cesarz Józef II w latach 1780 do 1790, zostały one jednak po śmierci jego udaremnione przez broniącą starego porządku reakcję.

**Dopiero „wiosna narodów" 1848 roku**, która po rewolucji lutowej w Paryżu wstrząsnęła całą niemal Europą, — stała się też wiosną wolności dla chłopów w Austrii. Runął policyjno-despotyczny reżim Metternicha, a **nowy rząd dekretem z 17 kwietnia 1848 r. ogłosił zniesienie pańszczyzny od dnia 15 maja 1848. Te daty 17 kwietnia i 15 maja 1848 r.** pozostaną datami historycznymi dla małopolskich chłopów, bo odtąd zaczyna się nowy okres w ich bytowaniu nietylko gospodarczym, ale także społecznym i politycznym. Chłop stał się w zasadzie pełnoprawnym obywatelem i właścicielem ziemi. A chociaż po wiekowej niewoli, nędzy i ciemnocie nie odrazu stał się świadomym swych praw i obowiązków czynnikiem zbiorowego życia społecznego i narodowego, — to jednak prędzej czy później **musiała wkroczyć na widownię dziejów narodu milionowa masa chłopska, musiał przyjść moment przeniesienia punktu ciężkości życia narodu z garstki wybranych na milionowe zastępy ludu polskiego.**

Następstwa tej wielkiej reformy społecznej nie odpowiedziały intencjom zaborczych monarchów i rządów. **Nie z miłości i życzliwości ich dla chłopa zrodziły się reformy, dające mu wolność i ziemię, lecz pod naciskiem dziejowego rozwoju ludzkości, którego okres nowy otworzyła wielka rewolucja francuska, znosząca już z końcem XVIII wieku poddaństwo chłopa i pańszczyznę oraz obalająca stary feudalny porządek świata.** Ale łudzili się zaborcy, że z masy chłopskiej uczynią niezawodną podstawę swych reżimów, obcych polskiej idei narodowej i państwowej, że chłop przez nich uwłaszczony pozostanie zawsze chłopem „cesarskim", wrogim dążeniom do odbudowy niepodległej Polski, związanej — wedle ich mniemania — w pojęciu chłopa z uciskiem pańszczyzny. Omylili się, bo omylić się musieli.

Nieuniknioną bowiem konsekwencją zniesienia poddaństwa i uwłaszczenie chłopa, — było podniesienia jego dobrobytu, oświaty i samowiedzy, jego uspołecznienie, a w następstwie **SIĄGNIĘCIE PO PRAWA POLITYCZNE** i zajęcie tego stanowiska w narodzie, **które mu przypada z racji siły liczebnej, roli gospodarczej jako żywiciela społeczeństwa, zachowania najbardziej czystych cech polskiej indywidualności, obyczajowości i moralności oraz największych dóbr narodu: ziemi języka i wiary ojców.**

W tym leży historyczne znaczenie zniesienia pańszczyzny nietylko dla **chłopów, ale dla całego narodu, w tym wielkość rocznicy 17 kwietnia i 15 maja 1848 roku!**

Zdolnościom i zaletom chłopa polskiego, jego zdrowiu fizycznemu i moralnemu, jego pracowitości i wytrwałości przypisać należy, że proces uspołecznienia i uświadomienia narodu chłopów szybko się dokonał. Konstytucyjny ustrój wprowadzony w Austrii na stałe w 20 lat po zniesieniu pańszczyzny, a dający chłopom pełnię praw politycznych, proces ten niewątpliwie przyspieszył. Chłop polski pod zaborem austriackim uzyskał i **opanował nietylko pełny samorząd gminy i powiatowy, ale zdobył z czasem odpowiadające swej sile przedstawicielstwo w sejmie i samorządzie krajowym oraz w parlamencie wiedeńskim, a nawet przed wojną światową zastępstwo w rządzie centralnym!**

Wielka wojna w r. 1914 zastała chłopa małopolskiego już jako obywatela narodu polskiego, świadomego roli, jaka w tej dziejowej chwili stanęła przed narodem. **Wyrazem tego był nietylko udział chłopów i ich politycznej organizacji Stronnictwa Ludowego w pracach niepodległościowych i formacjach wojskowych polskich, — ale także duch, ożywiający ich w armii austriackiej, ujawniony zwłaszcza w chwili rozpadania się Austrii wtworzeniu z polskich pułków austriackich kadr polskiej armii dla obrony odzyskanej niepodległości.**

### A czyż potrzeba przypominać rok 1920,

**oraz udział i patriotyzm państwowy chłopów i ich przedstawicieli w pracy nad budową własnego państwa?**

Przewrót majowy przerwał ten wielki historyczny proces, ale go nie przekreślił

— chłopi nie odwrócili się tyłem do Polski, lecz zwarli się tym silniej w swej organizacji politycznej, pod swym Zielonym Sztandarem ze znakiem Orła Białego! **Skupili się koło swego programu Polski Ludowej, Polski nie dla wybrańców, ale i nie klasowej nienawiści, lecz Polski sprawiedliwej dla wszystkich.** Chłopi umią odróżnić Polskę od ludzi w danym czasie nią rządzących. Wiedzą, że wolność swą zawdzięczają nie zaborcom, lecz sprawiedliwości dziejowej, zwycięskiej idei demokracji oraz swym ofiarom i poświęceniu. Swą wolność i walkę o należne im prawa wiążą z imieniem tego, który wiódł ich na moskiewskie armaty pod Racławicami, z **imieniem Tadeusza Kościuszki, którego słusznie nazwał wspominany już wielki pisarz**

### „największym i najczystszym światłem historii polskiej".

Chłopi wiedzą, że nie kto inny, lecz Kościuszko, jako Naczelnik narodu **ogłosił 7 maja 1794 r. uniwersał Połaniecki, tę pierwszą wielką kartę wolności chłopskiej, że kartę tę przypieczętował Kościuszko własną krwią i czynem obywatelskim znosząc pańszczyznę i oddając chłopom na własność ziemię w swym rodowym majątku!**

**Tak to łączy się święto zniesienia pańszczyzny ze świętem Racławic, święto chłopskie ze świętem narodowym, tak to splata się historia chłopów z historią narodu!**

**Chłopi są świadomi tego, że na ich barkach głównie spoczywa los i przyszłość Polski, świadomi są obowiązków i swej za Polskę odpowiedzialności, od której nikt i nic zwolnić ich nie może. Ale też świadomi są praw z tytułu tych obowiązków i tej odpowiedzialności im należnych, których nikt zaprzeczyć im nie może i których wymiar li tylko do samego narodu należy.**

**Nikomu nie wolno zapominać o grzechach przeszłości, które sprowadziły Polskę do upadku. Chłopi pójdą dalej swą dziejową drogą nie zważając na żadne przeszkody. Wiedzą oni, że mijają czasy, zmieniają się ludzie, ale zostanie zawsze naród, a oni narodu tego główną podstawą i siłą! WŁ. K.**



**W Egipcie podczas wyborów doszło do poważnych rozruchów. Na ilustracji policja w miejscowości Tantah w Górnym Egipcie rozpędza demonstrujące tłumy.**

## Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

### UWAGA ŻYWIECKIE!

**Dnia 18 kwietnia br.** odbędzie się **walny zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego powiatu żywieckiego.** Zjazd odbędzie się w sali **p. Tomiaka, w Żywcu, Rynek 1 p.**

Początek o godzinie 10-tej.

Wstęp na zjazd tylko za legitymacjami członkowskimi z roku 1938.

Prezes Zarządu Pow.
**Piotr Widuch**

### POWIAT KRAKÓW

Zarząd pow. S. L. zawiadamia, że dyżury **w redakcji „Piasta"** odbywać się będą **od godz. 11 — 13 we wtorki i piątki,** przy czym w innych terminach sekretariat jest nieczynny.

### POWIAT NOWY SĄCZ!

**Dnia 1ł kwietnia** 1938 r., odbędzie się zebranie w **Zawadce** o godzinie 2 po południu, oraz w **Świdniku** o godzinie 5-ej po południu.

**Dnia 3 maja 1938 r.** odbędzie się **pierwszy zjazd powiatowy kobiet, zorganizowanych w Stronnictwie w Nowym Sączu, w Domu Robotnika na Kolei,** o godz. 11-tej, z tym, że przed zjazdem w dniu tymże odbędzie się **nabożeństwo za poległych chłopów** w czasie strajku w sierpniu 1937 r., a w którym to nabożeństwie mają **wziąść** udział wszystkie poczty sztandarowe z poszczególnych kół w powiecie, jak i w zjeździe.

Wstęp na zjazd jedynie za legitymacjami na rok 1938 r.

Po zjeździe o godz. 4-ej po południu odbędzie się Święcone, wspólne dla całego powiatu.

**Zarząd pow. Stronn. Lud.**

### UWAGA GORLICKIE!

W niedzielę, **dnia 24-go kwietnia** b. r. o godzinie 10-tej rano odbędzie się **w Gorlicach** w sali Kupców i Rzemieślników **statutowy zjazd powiatowy**, celem wyboru władz **stronnictwa** na rok 1938.

Delegaci mający wziąć udział w zjeździe muszą posiadać legitymacje na rok 1938.

**Zarząd Powiatowy S. L.**

### POWIAT TARNOBRZEG

**Dnia 17-go kwietnia** b. r. o godz. 10-tej odbędzie się **zebranie prezesów Kół**

z **okolic Tarnobrzega** w kancelarii **p. dr. Madeja,**

dla okolic **Rozwadowa w Skowierzynie** w domu **Leona Korgi** o godz. 13-tej,

zaś o godz. **10-tej zbierze się Komisja Rewizyjna.**

Proszę o punktualne przybycie

**Fr. Korga,** prezes.

## B. poseł sanacyjny aresztowany

Dwaj znani działacze sanacyjni: **p. Jerzy Gorzkowski. b. poseł BBWR,** oraz **Edmund Nowacki,** dyrektor Kasy Komunalnej w Stołpcach. wyrokiem Sądu Okręgowego w Nowogródku skazani zostali: **pierwszy na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, drugi** na 5 lat więzienia — **za nadużycia, popełnione przez nich w KKO.**

Czego tam nie było! Były fikcyjne konta; „martwe dusze", które zaciągały pożyczki; wystawiano książeczki wkładowe na znaczne sumy, których KKO nigdy nie oglądała, książeczki te następnie składano jako kaucje w Monopolach Państwowych. pobierano nadmierne procenty i t. p.

Obecnie przed Sądem Apelacyjnym odbyła się rozprawa, na której **Nowackiemu karę zatwierdzono, zaś posła Gorzkowskiego skazano na dwa lata więzienia.**

# Jaki pożytek przynoszą pszczoły człowiekowi

Prawie wszystkie rośliny **wydzielają z siebie** miód, czyli sok miodowy; — **miód ten znajdują** pszczoły w kielichach kwiatów i czasami znajdują go także na liściach różnych roślin występujący w kształcie wodnistej kropli, pojawia się często na liściach; **lipy, klonu, leszczyny, drzew owocowych, żyta i rozmaitych roślin.**

Tam, gdzie trzymają pszczoły, to przez nie część tego miodu zebraną zostanie, tam zaś, gdzie pszczół nie ma, miód spłócze deszcz i człowiek z niego żadnej korzyści nie otrzyma. **To jest pierwsza korzyść z trzymania pszczół.**

**Drugą niemniej ważną korzyść przynoszą pszczoły, pośrednicząc przy zapładnianiu roślin.** Jak zwierzęta, tak i rośliny mają rodzaje (płcie). Rośliny, mające w jednym kwiatku oba rodzaje, mają tak zwane pręcik: i słupki; pręciki przedstawiają rodzaj samczy (męski), a słupki — rodzaj samiczy (żeński). Zwykle każdy pręcik kończy się supełkiem, każdy supełek zaś łożyskiem. W każdym supełku jest pyłek, najczęściej żółty, albo inny, jak u jakiej rośliny, a w słupku są **małe zarodki nasienia**; gdy wiatr lub jaki owad przyniesie pyłek z czubka pręcika na łożysko słupka, pyłek, zaczyna się wzdłuż rozrastać, tak, że w końcu wchodzi w środek słupka, styka się z zarodkami nasienia i zapładnia je takim sposobem: gdyby więc nie pył pręcika, nasienie nie byłoby zapłodnione i musiałoby **zmarnieć.**

U niektórych roślin pręciki **są w** osobnych kwiatkach, a są i takie rośliny, że na jednym drzewie są męskie, a na drugim żeńskie kwiatki, a także i takie, gdzie na **jednym drzewie są** trojaki kwiatki, to jest: kwiatki **z dwoma** rodzajami w jednym i z męskim lub żeńskim oddzielnie na osobnych kwiatkach.

Pszczółce przelatującej z kwiatka na kwiatek za zbiorem miodu lub pierzgi, przyczepia się pyłek do włosów nóżek (macków) z pyłkiem tym wchodzi ona do drugiego kielicha dla zabrania miodu — ociera się, pozostawia pyłek na słupkach i tym sposobem dopomaga do zapłodnienia rośliny. Bez przeniesienia tego zapładniającego pyłku roślina nie wyda ziarna. Robione doświadczenia udowodniły to najzupełniej: **Biała koniczyna posiana w takim** miejscu, gdzie nie było pszczół, nie obfitowała w ziarno, posiana zaś w miejscowości, posiadającej poszczoły, była nasienną. To samo stosuje się i do innych roślin; bo chociaż pyłek przenoszą i inne owady, lecz one tak szybko i zwinnie nie biegają jak pszczoły, które, jak zaczną zbierać miód z kwiatków jednej rośliny, to już ciągle z takich kwiatków zbierają, nie przelatując na kwiatki innych roślin — i takim właśnie przelatywaniem najlepiej pomagają do dobrego zapładniania roślin.

Z tego widzimy, że w każdym porządnym gospodarstwie koniecznie starać się trzeba trzymać tyle rojów, ile ich okoliczna roślinność utrzymać może i tyle należy trzymać, aby miód naprózno w polu nie przepadał i aby uprawiane rośliny obfitowały w ziarno i owoce.

W kraju naszym nie ma prawie takiego miejsca, gdzie by chociaż kilka uli utrzymać się nie mogło; a są i takie okolice, gdzie i setka uli utrzymać się może i przyniesie duże korzyści. Wielce jest niedbały taki gospodarz, co mając odpowiednie miejsce nie stawia chociażby kilka uli około swej zagrody. Dobrowolnie pozbawia się dochodu, jaki by ze sprzedanego miodu i wosku otrzymał.

A wreszcie dojść do pasieki nie jest tak trudno, a wyłożyć trochę grosza na ul, rój kupić, lub wędrujące złapać, dołożyć trochę starania — ot i wszystko. A potem pasieka rozwija się bez kłopotu.

Wszelki inny dobytek trzeba karmić i poić kilka razy dziennie przez cały rok, pilnować i leczyć na rozmaite choroby, podejmować dużo zachodu i kłopotów. Hodując zaś pszczoły w ulach bez wielkiej pracy i z małym zachodem otrzymuje się z każdego ula po 30 funtów miodu z woskiem.

Naturalnie, takie korzyści osięga się, hodując pszczoły sposobami odpowiednimi ich obyczajom, wiedząc, co kiedy robić i jak kiedy robić potrzeba. Trzymać zaś pszczoły w ladajakim ulu **nieodpowiednio zbudowanym, nie umiejąc koło nich chodzić, każdy potrafi — ale z takiej hodowli nikt korzyści jeszcze nie miał** i mieć nie może, bo gdy obrachuje swój czas, stracony na pilnowanie i łapanie rojów i inne roboty, w pasiece, to dochód z tych kilku funtów miodu, które otrzymał z pasieki, nie może mu wynagrodzić straty, jaką poniósł przez zaniedbanie innych prac w gospodarstwie.

Inaczej zupełnie wygląda pszczelnictwo porządnie prowadzone. Dwa ule ramowe w porównaniu przynoszą większą korzyść, niż jedna krowa, a krowa, jak wiadomo, jest najpożyteczniejszą z przychówku, a to jeszcze najgłówniejsza, że takie korzyści osiąga się prawie bez żadnej pracy i bez żadnego uszczerbku w zajęciach gospodarskich, gdyż w pasiece nie trzeba ciągle siedzieć, a można do niej co kilka dni nawet dojeżdżać.

Hodujcie pszczoły, bracia rolnicy, a przekonacie się, że dochody wasze o wiele się powiększą. Skorzystacie obficie. A biorąc przykład z wątłego robaczka, naśladując jego skrzętność, zapobiegliwość i pracowitość, także i pod względem obyczajności dużo korzystać możecie.

**WYSTRACH MARCIN**
**pszczelarz**

# Łączenie słabych pni

Są pszczelarze, którzy niemal zupełnie zmarnowali swoje pasieki z powodu zachłanności. Po miodobraniu szybko podwoili ilość pni przez sztuczne roje. Zatracając poczucie umiaru, osiągnęli skutek przeciwny temu, który osiągnąć zamierzali. Chcieli mieć wielką pasiekę, aby było więcej miodu. Tymczasem słabe nad wyraz pnie nie mogły zimą w zbyt małym kłębie wytworzyć potrzebnej ciepłoty (12.4 stopni) i zginęły zupełnie. **Dochody daje siła pni, a nie ich ilość.** Dlatego winniśmy pnie łączyć, a nie rozdwajać, i to przede wszystkim pnie, które uchodzą za słabe. **Pień, który** ma być **skasowany,** ustawiamy wieczorem pod ul, z którym go łączymy. Aby pszczoły z ula dolnego przejść mogły do ula górnego, usuwamy z dolnego powałę. Przedtem jednak zabieramy z jednego z nich matkę (tę gorszą) i oba pnie nakrapiamy sytą, zmieszaną z wywarem mięty lub macierzanki. Dnia następnego usuwamy próżny dolny ul, a górny ustawiamy na toczku.

# Sztuczne podkarmianie pszczół

Sztuczne podkarmianie pszczół z wiosną, polegające na systematycznym podawaniu pszczołom małej dawki syty, ma na celu pobudzenie matki do wydajniejszego czerwienia.

Nasuwa się tu jednak pytanie, czy podkarmienie takie jest zawsze potrzebne i celowe? Aby na pytanie to odpowiedzieć, trzeba sobie zdać dokładnie sprawę z dwu rzeczy, a mianowicie: 1) Jaki jest stan pnia: — jego żywotność i wiek matki, zapas pokarmu i jak pszczoły przezimowały, 2) Kiedy w danej okolicy przypada główny pożytek — jaka roślina, drzewo miododajne lub krzewy w danej okolicy występuje w największej ilości i kiedy kwitnie.

Jeżeli w danej okolicy główny pożytek przypada stosunkowo późno, a pszczoły dobrze przezimowały, pokarmu mają poddostatkiem i okazują dużą żywotność, wówczas nie należy stosować sztucznego podkarmiania, bo rezultat byłby taki, że pszczoły nadmiernie rozmnożone, wskutek przedwczesnego i wydajniejszego czerwienia matki, mogłyby się ewentualnie już przed głównym pożytkiem wyroić albo założywszy mateczniki mogłyby nabrać skłonności do rójki i przestałyby pracować akurat w czasie głównego pożytku. Cały wysiłek i zabiegi pszczelarza poszłyby wówczas na marne.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa w tych okolicach, gdzie główny pożytek przypada stosunkowo wcześnie. Tu mimo, że pszczoły już z wczesną wiosną są silne i posiadają dostateczny zapas żywności, należy stosować sztuczne podkarmianie. Słabe roje w tych okolicach nie mają racji bytu. Roje takie najlepiej łączyć z silniejszymi, bo do czasu głównego pożytku żadnym sposobem nie doprowadziłoby się ich do siły.

Jeżeli chodzi o roje, to w większości wypadków, zwłaszcza jeżeli matka jest młoda, można doprowadzić je do siły na czas pożytku. Trzeba im tylko zapewnić dostateczną ciepłotę i oczywiście systematycznie podkarmiać.

Jak z powyższych przykładów wynika, sztuczne podkarmianie ma w tych wypadkach zastosowanie, w których chodzi o przedwczesne doprowadzenie pnia do możliwie największej siły, celem wykorzystania głównego pożytku.

**W. Z.**

# Tymczasowe wstrzymanie pożyczek na spłaty rodzinne

Państwowy Bank Rolny wstrzymał tymczasowo udzielanie pożyczek na spłaty rodzinne. Nastąpiło to na skutek wyczerpania się w banku funduszów, przeznaczonych na udzielanie pożyczek na spłaty rodzinne. P.B.R. wstrzymał aż do odwołania przyjmowanie podań o tego rodzaju pożyczki.

Zaznaczyć należy, że decyzja ta nie dotyczy jednak rolników z terenu województw wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego, poleskiego i wołyńskiego. Rolnicy z tych okolic mogą w dalszym ciągu ubiegać się i otrzymywać pożyczki na spłaty rodzinne.

Jak wiadomo, dotacja Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na spłaty rodzinne wynosiła 10 milionów złotych.

Według udzielonych nam informacyj z miarodajnego źródła — uruchomienie następnych kredytów na spłaty rodzinne a tym samym wznowienie udzielania pożyczek przewidziane jest w najbliższym czasie.

# Burak cukrowy

W poprzednim dodatku pod powyższym tytułem ukazał się artykuł omawiający uprawę, pielęgnację i użytkowanie buraka cukrowego.

Ponieważ na wstępie tego artykułu znalazła się nieścisłość polegająca na tym, że autor przeoczył istnienie cukrowni na Śląsku, nieścisłość tę niniejszym prostujemy.

**W Chybiu koło Bielska** na Śląsku Cieszyńskim **istnieje i pracuje cukrownia o dużej zdolności przerobowej,** bo przekraczającej znacznie **60.000 kwintali cukru białego.** Przy cukrowni w Chybiu znajduje się rafineria, a tym samym ten warsztat pracy **przewyższa** wiele innych cukrowni.

**Rolnictwo śląskie** doceniając korzyści, jakie płyną z uprawy buraków cukrowych, **dostarcza do cukrowni z górą 200.000 kwintali buraków rocznie.**

Dobre warunki komunikacyjne i odpowiednie warunki glebowe Śląska stanowią o ciągle wzrastającym zainteresowaniu rolnictwa uprawą buraków cukrowych.

# Głód azotowy roślin

Brak w glebie dostatecznych ilości azotu przejawia się w rozwoju roślin znacznie wyraźniej, niż brak innych składników pokarmowych. Oznaki głodu azotowego u roślin są następujące: a) **rośliny,** wykazujące brak azotu, **wyróżniają się jasnozieloną barwą liści i łodyg,** podczas kiedy rośliny, mające dostateczne ilości azotu, **zabarwione są na kolor ciemnozielony;** b) części zielone roślin, cierpiących głód azotowy, nie są dostatecznie rozwinięte: blaszki liściowe są wąskie i małe, łodygi stosunkowo szczupłe i niskie; c) brak azotu powoduje skracanie okresu wegetacji, wskutek czego cała roślina nie może się należycie rozwinąć, **nasiona nie wykształcają się normalnie, dając więcej ziarn drobnych, o większej ilości** posładu, do rośliny o wybitnym braku azotu odznaczają się karłowatym wzrostem.

# Groch polny

Grochy w ogóle, a w szczególności rychły groch „Victoria", mało są uprawiane w drobnych gospodarstwach. A tak być nie powinno. Groch dostarcza wartościowego pokarmu dla ludzi, grochowiny są dobrą paszą dla inwentarza, pole po udanym grochu jest dobrym stanowiskiem dla pszenicy, a nawet po rychłym grochu można siać poplon na paszę, a potem pszenicę.

Groch udaje się na ziemi, na której siewamy pszenicę. Dla dobrego udania się wymaga on w roli wapna i dlatego też pod groch można polecić wapnowanie nie koniecznie wapnem palonym. Do tego celu może służyć mielony wapień w ilości 4—6 metrów na morgę. Groch zwykle siejemy po okopowych. Wskazany jest dodatek nawozów sztucznych w stosunku: morga — supertomasyny 30 proc. — 70—80 kg soli potasowej 20 proc. — 100 kg azotniaku — 40 kg.

Grubego grochu „Victoria" wysiewamy na morg 120—140 kg., dając odstępy 30 cm. Po wzejściu groch motyczkujemy, przy zjawianiu się chwastów motyczkowanie powtarzamy, dobrze też jest obredlić ręcznymi planetami.

Przy sztucznym nawożeniu i starannej uprawie groch udaje się i na takich ziemiach, które mają opinię, że grochy na nich się nie rodzą.



10-cio tygodniowe owczarki niem.

# Przypomnienia na kwiecień

W połowie miesiąca zasiać łubin na nasienie. Warto zrobić próbę z zasiewem **łubinu** bez goryczki **t. zw. słodkiego.** Sadzić ziemniaki. Zdobyć się na zakup choć jednego kwintala wyborowej odmiany. Prócz obornika sypać pod ziemniaki na słabszych ziemiach sól potasową 21 procentową i azotniak. Na zasiewach marchwi, buraków, w razie pojawienia się skorupy, natychmiast stosować wał lub bronę. Na jarzyny, siane bez wysiewek, puszczać lekkie ostre bronki, zniszczy się skorupę i wschodzącą ognichę. Jednocześnie wsiewamy tam, gdzie to wypada z płodozmianu koniczyny i trawy, czy seradelę. Grochy, bobiki siać w szerokie rzędy. Puste place na koniczynach dosiewać inkarnatką, rajgrasem włoskim lub seradelą. Pleć szczawik w białej koniczynie.

Zacząć paść krowy mieszanką żyta z wyką piaskową z początku z domieszką sieczki. Zarybiać stawy, sadzawki. — Zakładać pasieki.— W sadzie zaczyna się kwitnienie drzew. Trzeba mieć przygotowane od wschodniej strony sadu kupki wilgotnych gałęzi — chróstu i podpalać, gdy mróz w nocy spodziewany, by dym chronił kwiat od przemarznięcia. — Siać brukiew do późniejszego flancowania. — Ochraniać krety, jeże, sowy, ptaki śpiewające.

# Kapusta pastewna

Kapusta pastewna zyskuje obecnie coraz większe rozpowszechnienie. Udaje się ona na ziemiach próchniczych, dostatecznie wilgotnych. Zasilona obornikiem i nawozami pomocniczymi może wydać z hektaru około 700 q (1400 cent.) zielonej paszy, zawierającej 630 kg. białka.

Kapustę sadzi się z rozsady w rzędy co 60 cm., a w rzędach co 50 cm., spasa się od połowy października do końca grudnia lub połowy stycznia, obrywając w miarę potrzeby liście, zaczynając od dołu.

Nawożenie podstawowe (stosowane na 3—4 dni przed sadzeniem) w stosunku na 1 ha wynosi: około 80 kg. azotniaku 21 proc., 100 kg. supertomasyny 30 proc. i 300 kg. soli potasowej 20 proc. W czasie wzrostu (najlepiej wkrótce po przyjęciu się rozsad) zasilamy dodatkowo saletrzakiem lub saletrą wapniową w ilości około 150 kg. na 1 hektar. Dzienna dawka kapusty pastewnej na krowę wynosi do 45 kg.

Piszę to z własnego doświadczenia. Moi poprzednicy grochu nie siewali, gdyż jakoby „nie chciał" się rodzić. Oczywiście groch nie ma chęci lub niechęci rodzenia, a tylko wymaga pewnych warunków, które trzeba mu stworzyć. Od kilku lat sieję groch i sprzątam, zależnie od roku, 10—20 metrów z morga.

Gdy uprawa grochu rozpowszechni się, to nie będzie obawy szkód, gdyż każdy będzie miał własne strąki i nie będzie łasy na cudze.

W r. b. ziarno grochu „Victorii" jest tanie, prawie w tej cenie co wyka i peluszka. Należy tę okoliczność wyzyskać i na lepszych ziemiach zasiać go na zielonkę z niedużym dodatkiem owsa i jęczmienia. W ten sposób uzyskamy doskonałą zielonkę o parę tygodni wcześniej niż z wyki lub peluszki, po której możemy zasadzić słonecznik, koński ząb, zaflancować kapustę pastewną lub brukiew. Zwykle siana mieszanka z wyki będzie na cokolwiek późniejszy użytek.

Mając własne nasienie rychłego grochu lub korzystając z tego, że jest tanie, zasiejemy go na pszeniczysku, na które daliśmy obornik pod okopowe. Tak nawet późny poplon, gdyż siany 15—20 sierpnia, zwykle dobrze się udaje i dostarczy na późnej jesieni zielonki lub materiału na kiszonkę razem z liśćmi buraczanymi, słodkim łubinem i innymi roślinami. Obfite zapasy paszy w ciągu całego roku są podstawą racjonalnej gospodarki.

**(A. Piątkowski — „Przewodnik Gospodarski)**

**Kazimierz Golba**

# „Młodzieżowcy"

## Powieść z lat 1932-1936

6)

Pędzich zdrętwiał. Z góry był pewien, że on nie będzie jednym na stu, ani cudów w radiu nie dokaże... Że w ogóle panu Stanickiemu nie dorówna. Po cóż zatem kierownik odbiera mu resztę otuchy.

— Drugim asem jest u mnie pan Tarnawa! — dobijał Pędzicha Twarddosz. — On zorganizował tu — z niczego prawie — wzorową pracownię przyrodniczą, z której dzisiaj korzysta kilka szkół. Nawet mniejszościowych Co to za propaganda polskiej szkoły! Jakie znaczenie dla państwa?!

Pędzich był w rozpaczy. Wiedział, że z niczego nie zdoła stworzyć pracowni i nie będzie miał zasług w propagandzie. Cóż mówić dopiero o jego, Pędzicha, znaczeniu dla państwa?... Śmiech!

Na szczęście ktoś zpukał.

W drzwiach ukazała się koścista. blada z przerażenia, twarz tercjana Krykloka.

— Cóż tam? — zapytał Twardosz

— Sam nie wiem, proszę pana kierownika! — zaświstał ruiną zębów człowieczek, kręcąc w rękach jakieś wielkie kluczysko. — Na dole, w ustępie podrzucił ktoś dużą walizę. Boję się jej ruszyć, bo coś w niej tyka. Może być bbomba zzegarowa... — zadygotał na myśl tę panicznie.

— Należy to zbadać! — zarządził spokojnie kierownik. — Nie przypuszczam nic złego, jednakże dla pewności sam zejdę...

Pędzichowi zaparło dech. Zbladł na moment, by zarumienić się zdradziecko, jak dzieciak złapany in flagranti.

— Pan zaczeka! — podniósł się kierownik.

— Ppanie kierowniku! — zerwał się winowajca. — To moja waliza! Nie miałem jej gdzie... więc tam... — bełkotał, czując, że wygląda więcej niż głupiö i śmiesznie.

W dodatku ujrzał teraz wybałuszone oczy Krykloka i pełen politowania. ironiczny uśmiech Twardosza.

— W ustępie? — wypadło z jego szczęki, gdy za tercjanem zamknęły się drzwi. — Ma pan, jak widzę, pomysły.. Roztropność — hm! i... higiena...

— Ale ja...

— Dajmy temu pokój! Omówmy za to pańskie życie prywatne...

— Pry-wa-tne? — nie chciał wierzyć uszom.

— Tak! — zabłysnął wzrok-sonda — Kierownik ma prawo wglądu w to co robi jego nauczyciel po wyjściu ze szkoły... Stanowi to ważną pozycję przy ocenie całokształtu jego pracy zawodowej, decyduje nieraz o dopuszczeniu do tak zwanej kwalifiki. Na życie nauczyciela patrzą wszyscy, zwłaszcza ci. którzy powierzają mu swoje dzieci. Nie wypada mu zatem wynajmować pokoju u podejrzanych ludzi, u których nie wszystko jest jasne. Albo np. grać w karty z szynkarzem i co gorsza, traktować to dochodowo... A co mam powiedzieć o nauczycielu, który prowadzi się niemoralnie i lekkomyślnie naraża swoje zdrowie? I nie tylko zdrowie, bo nauczyciel, który ma w społeczeństwie najszczytniejszą funkcję do spełnienia kształtowania przyszłych losów państwa, musi utrzymać swą godność. Ta godność jest nade wszystko... Kogo na nią nie stać, ten w ogóle — rzecz oczywista! — wychowawcą być nie może!

Kiedy wspomni coś o poborach? — pomyślał nagle Pędzich, u którego groźne słowa o utrzymaniu godności skojarzyły się odruchowo z pieniędzmi na życie.

— Nauczyciel winien dobrać sobie stosowne otoczenie, — brnął Twardosz dalej swoim torem — któreby w ciągłym obcowaniu wzbogacało jego przeżycia kulturalne. Mam na myśli w pierwszym rzędzie małżeństwo. Okoliczność, z kim nauczyciel się żeni, nie



jest obojętną dla wykonywania zawodu...

Tu Pędzich jeszcze silniej pomyślał o pieniądzach.

— Nie podobna dopuścić, by nauczyciel żenił się z byle garnkotłukiem. z którym nie mógłby o żadnej poważniejszej sprawie porozmawiać. Taki człowiek byłby dla szkoły stracony skapcanieje na nic, spadnie ze swego poziomu... Żona musi być stosowna, najlepiej nauczycielka. Wspólność zainteresowań sprzyja pożytecznej wymianie myśli... Jest twórcza...

— Pieniądze! — huczało w Pędzichu przemożnie, jedynie.

— Najlepszym doradcą młodego nauczyciela jest w tych sprawach kierownik szkoły. — sugerował Twardosz — Ma on zwykle doświadczenie przeżytych lat, zna postulaty zawodu i jest dla podwładnego nastawiony życzliwie, powiedziałbym nawet: po ojcowsku. Chcę pana przekonać, by we wszystkich trudnościach, jakie nastręczą się panu w życiu pozaszkolnym, zwracał się pan do mnie z pełnym zaufaniem. Nie musimy rozmawiać o tym tu, w szkole, ale całkiem prywatnie, dajmy na to na przechadzce gdzieś miedzą za miasto. Tak — zamknął mowę i zaszeleścił papierami, prawdopodobnie na znak, że już skończył.

Wzrok-sonda badał wrażenie, a jednocześnie nikły, politowaniem zabarwiony uśmieszek zawisnął nad brodatą szczęką.

Pędzicha rozsadzało. Nie mógł wytrzymać dłużej.

— Panie kierowniku! — zdobył się na heroizm wyrażenia swej myśli słowami. — Za coś żyć trzeba. Proszę mi wybaczyć, że zapytam od razu, co będzie z moim upasażeniem?

— Nie mam pojęcia! — zabuczał dziwnie nisko Twardosz. — To do mnie nie należy. Dostanie pan pismo z kuratorium. Zdaje się, XI kategoria. Do miesiąca załatwi się wszystko.

— Ale dziś? Co dziś? — jęknął zmiażdżony Pędzich.

— Cóż pan sobie myśli? Dla pana nie zmienią procedury, a urzędnicy nóg rąk sobie nie połamią, żeby panu dziś jeszcze napełnić kieszenie.

— A gdyby choć zaliczka...

— Jak się pan nie wstydzi? Od czego chce zacząć pan służbę?...

— Bo ja jestem bez grosza... Skąd pożyczę? Pokój wynająć trzeba i jeść trzeba... A dokąd ja... bezpłatnie...

— Niechże pan sobie dalej jakoś radzi... Od czego jest pan mężczyzną i żołnierzem!

Jałową beznadziejność sporu przeciął dzwonek na przerwę. Jednocześnie zajrzała z holu podłużna twarz, przecięta w poprzek grubą pręgą warg od ucha do ucha.

— Wejdźcie! — skinął Twardosz. — Jest tu nowa siła, pan Pędzich.

Właściciel długiej twarzy wszedł drobnym kroczkiem, prawie na palcach.

— Mój zastępca! — bąknął z ukosa kierownik.

— Grusza jestem! — przedstawił się tamten, patrząc jednocześnie na każde skinienie szefa.

Mimo nieurodnych rysów wyglądał z bliska poczciwie.

— Zechce pan — dysponował Twardosz — zapoznać nową siłę z rozkładem i urządzeniami gmachu! Od jutra zacznie służbę!

— A którą klasę przydzieli pan kierownik? — spytał nieśmiało Grusza.

— Pierwszą, rzecz oczywista. Pierwszą B! Kto nie zaczyna od początku, od pierwocin uczenia w ogóle, ten nigdy nie będzie dobrym nauczycielem!

— Tak jest, panie kierowniku!

— Tymczasem jednak, zanim przyślą mi drugą siłę, której spodziewam się lada dzień, powierzycie panu Pędzichowi klasę piątą A, by wreszcie skończyć z łączeniem oddziałów. Klasy pierwsze może na razie prowadzić na dwie zmiany pan Kałuża.

— Dobrze, panie kierowniku! — potwierdził nabożnie zastępca i wyszedł z Pędzichem do holu, po którym wędrowali w kółko parami, skutymi w długi łańcuch, chłopcy w kolei klas, jak psy, wodzone na smyczy.

Tak bowiem kazała im spędzać przerwy wola kierownika, wprowadzona w czyn wspólnym wysiłkiem dyżurnych wychowawców.

— — — — — — — — — — —

Zwiedzanie gmachu szkolnego, klas, korytarzy, pracowni, łaźni i „kliniki" dentystycznej, połączone z nieodzownym przedstawianiem się nowym kolegom było dla Pędzicha prawdziwą torturą. Tym większą, im przewlekało się dłużej.

Jedna myśl chwyciła go w kleszcze i trzymała go w nich uparcie. Od jutra objąć miał służbę i oglądał już teren przyszłej pracy, gdy tymczasem cała posada wydała mu się wręcz nieprawdopodobną, nieosiągalną, niemożliwą. Bo przecież, by móc pełnić obowiązki, trzeba mieszkać i jeść, a on — bez żadnych widoków pożyczki — nie miał środków na jedno ani na drugie... Czy wobec tej rzeczywistości nie na urągowisko zakrawały brednie o godności i honorze, o zakazie zarobkowej gry w karty z szynkarzem?... Albo te rady małżeńskie o garnkotłukach i nauczycielkach, tracących zresztą posady według regionalnej ustawy o przymusowym celibacie? Albo ten wreszcie postulat zaufania? Śmiałby się z niego dziś na całe gardło, gdyby nie gryzła go beznadziejność i nie paliła gorycz...

Nie dodał mu serca pan Grusza, który życzliwie, po przyjacielsku wiódł go pod ramię i wtajemniczał w różne wymagania i grymasy Twardosza. Jak się mu ma przypodobać, jak dążyć do zdobycia jego zaufania... Bo choć on żąda go dla siebie, sam nierychło i rzadko nim obdarza. Dopiero po wielu, wielu próbach... Nawet zdobyte zaufanie kierownika nie jest pewne... Bardzo łatwo jest utracić to zaufanie na zawsze...

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Składki

**NA OFIARY ZAJŚĆ ZŁOŻONO:**

| | | |
|---|---|---|
| Dr. Szczotka | 2.00 | zł. |
| pp. Marian Bednarski | 26.25 | „ |
| Józef Kulagoski | 10.50 | „ |
| Andrzej Bodnaruk | 5.25 | „ |
| i Adam Chorzępa z Oatland, Kanada. | 5.25 | „ |
| Koło S. L. Zalipie | [illegible] | „ |
| Koło S. L. Wysoka | [illegible] | „ |
| p. Józef Sady, Prądnik Czerw. | 2.50 | „ |
| p. Anna Gajdakowa, Bronowice W. | 2.00 | „ |
| Składka na ręce p. M. K. | 150.00 | „ |
| Koło S. L. Miechowice Małe | 5.00 | „ |
| Koło S. L. Wólka Błońska | 1.60 | „ |

**Walne zebranie Towarzystwa Pszczelarskiego w Kętach** odbędzie się w drugie święto wielkanocne t. j. w **poniedziałek dn. 18-go kwietnia b. r. o godz. 10** przed południem w gmachu szkolnym. Na zebraniu będzie wygłoszony odczyt na aktualne zagadnienia pszczelnictwa.

## Rozwiązanie kursu ludowców

**Lubartów**, 9. 4. Tel. wł.

Policja państwowa nie zezwoliła na odbycie kursu Stron. Ludowego w Nowej Woli, aresztując prezesa zarządu powiatowego stronnictwa Mazurka oraz przybyłego na kurs działacza młodzieży Cichowskiego. Delegat sekretariatu naczelnego Gójski **został ukarany przez sąd starościński grzywną 100 zł. z zamianą na 3 dni aresztu.** Rozprawa odbyła się zaraz po wizycie p. Gójskiego u starosty. Gdy z kolei p. Gójski udał się na kurs do wsi Syry, **został zatrzymany przez policję a kurs rozwiązano.**

P. Gójskiego odstawiono do sędziego śledczego w Lubartowie, który po przesłuchaniu **zwolnił go, zarządzając nadzór policyjny.**

## Awantury antyżydowskie w Dubnie

W miejscowej sali ratuszowej, należącej do magistratu, a dzierżawionej przez Żyda Brila, miało się odbyć zebranie międzyorganizacyjne celem popierania i propagandy handlu chrześcijańskiego, zwłaszcza w nadchodzącym okresie przedświątecznym.

W sali tej znajduje się także i kino. Kiedy na zebranie zaczęła przybywać publiczność, zastano salę zamkniętą. — Drzwi wejściowe przybyli otworzyli, policja jednak nie chciała wpuścić nikogo do wnętrza.

Wtedy licznie zebrani udali się na plac kościelny i tu odbył się publiczny wiec pod gołym niebem. Po zakończeniu wiecu, grupy jego uczestników udały się na rynek. **Powybijano szyby w niektórych domach żydowskich, a także w ratuszu.** Tegoż dnia, w godzinach wieczornych doszło do starć pomiędzy młodzieżą polską a żydowską.

**LISTA**

**składek na wdowy i sieroty z powiatu Jarosław**

(Ciąg dalszy)

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1) | Koło S. L. Wielgosy | 7.20 | zł. |
| 2) | Na weselu Jana Kuropatwy w Pełkiniach zebrano | 10.— | „ |
| 3) | Łapajówka | 3.65 | „ |
| 4) | Koło S. L. Wiazownica | 6.— | „ |
| 5) | Koło S. L. Jarosław Krakowskie | 12.— | „ |
| 6) | Koło S. L. Rudołowice | 5.— | „ |
| 7) | Koło S. L. Raczyna | 5.— | „ |
| 8) | Koło S. L. Rzeplin | 8.— | „ |
| 9) | Koło S. L. Piwoda | 3.50 | „ |
| 10) | Koło S. L. Pełnatycze | 5.00 | „ |
| 11) | Sekcja Kobiet Sobalówka | 8.05 | „ |
| 12) | Kidałowice Janusz Wincenty | 5.— | „ |
| 13) | Koło S. L. Morawsko | 86.— | „ |
| 14) | Piotr Maślanka, Wierzbna | 1.40 | „ |
| 15) | Koło S. L. Tapisz | 13.32 | „ |
| 16) | Koło S. L. Pigany | 10 90 | „ |
| 17) | Na opłatku Koła Mł. Wiejskiej w Pawłosiowie | 6.26 | „ |
| 18) | Koło S. L. Wólka pełkińska | 5.— | „ |
| 19) | Koło S. L. Mołodycz | 5 — | „ |
| 20) | Koło S. L. Miszlak | 2.— | zł. |
| 21) | Więźniowie, którzy przebywają w Sieniawie, złożyli | 2.20 | „ |
| 22) | Koło S. L. Tuczempy | 8.10 | „ |
| 23) | Ks. kapelan Słaby Tuczempy | 1.— | „ |
| 24) | Gźdźoła Józef Tuczempy | —.50 | „ |
| 25) | Szafraniec Kazimierz Tuczempy | —.50 | „ |
| 26) | Koło S. L. Lutków | —.50 | „ |
| 27) | Koło S. L. Zapałów | 3.— | „ |
| 28) | Cubeńko Senion, Zapałów | 3.15 | „ |
| 29) | Na opłatku Koła Mł. Wiejskiej Jankowice | 3.15 | „ |
| [illegible] | Koło S. L. Rokietnica | 16.15 | „ |
| [illegible] | Sekcja Kobiet Różwienica | 5.60 | „ |
| [illegible] | Koło S. L. Munina | 10.— | „ |
| [illegible] | Koło S. L. Pawłosiów | 16.30 | „ |
| [illegible] | Sekcja Kobiet Munina | 5.— | „ |
| [illegible] | Koło S. L. Jodłówka | 5.— | „ |
| [illegible] | Koło S. L. Rokietnica | 5.40 | „ |
| [illegible] | Inż. Tadeusz Malawski, Soka | 10.— | „ |
| [illegible] | Koło S. L. Jankowice | 10.— | „ |
| 39) | Koło S. L. Rozbórz Okrągły | 10.— | „ |

# STRONNICTWO LUDOWE ODWOŁUJE

## obchód racławicki

**Sekretariat naczelny Stronnictwa Ludowego ogłasza komunikat Naczelnego Komitetu Wykonawczego: „W myśl uchwały Kongresu krakowskiego Stronnictwo Ludowe urządzić miało w dniu 24 bm. w kilkunastu punktach kraju obchody rocznicy racławickiej. Cel obchodów został jasno określony. Wobec napiętej sytuacji międzynarodowej, mogącej niebawem zagrozić i Polsce, miała wieś zamanifestować wobec Polski i świata, że chłop polski niezależnie od swego opozycyjnego stosunku do rządu i systemu rządzenia wierny hasłom kościuszkowskim gotów jest do największych ofiar w obronie granic.**

**Władze administracyjne**

**wydały w ostatnich dniach formalny zakaz urządzania manifestacji przez Stronnictwo Ludowe, chcąc je ograniczyć do rozmiarów lokalnych. Jest rzeczą zrozumiałą, że przestawienie planów w tak krótkim czasie jest rzeczą niemożliwą.**

**Stronnictwo Ludowe**

**zmuszone jest odwołać obchód racławicki“.**

*Stanisław St. Gębala*

# List z Centralnego Okręgu Przemysłowego

## Wędrówki za pracą

Chciałbym Czytelnikowi w liście tym opowiedzieć o tym, co już wie, lecz tak, jakby on sam to widział i nie dowiadywał się o szczegółach z dzienników. — Chciałbym w tym liście pokazać ten głośny Centralny Okręg Przemysłowy nie tak, jak ci, co już oddawna o tym piszą, jak ci, co patrzyli na opisywane przez siebie cuda przez szyby wycieczkowych samochodów.

Jednym z kardynalnych przechwałek tworzonych o Centralnym Okręgu Przemysłowym jest twierdzenie, że zniknie w tych zabiedzonych wsiach **bezrobocie.** Rozbudowa C. O. P. jest w pełnym toku. Budują się fabryki w kilkunastu powiatach naraz, w ruchu są roboty regulacyjne na Wiśle — ale... przed biurami werbunkowymi, werbującymi robotników rolnych do Niemiec, **stały wielotysięczne gromady ludzi, oczekując od świtu swojej kolejki i zakwalifikowania.** Stały gromady ludzi w różnym wieku: od lat 18 do 60, stały kobiety, dziewczęta, młodzi chłopcy i ojcowie rodzin. Stali ludzie przed urzędami gminnymi, po tym stali w powiatowych miasteczkach. Widziałem te gromady ludzi w Tarnobrzegu, w Nisku i Sandomierzu. Miasta te, to środek C. O. P.

Podobne „ogonki“ i „kolejki“ ludzi czekających na coś, stoją przez kilka dni w tygodniu przed Instytucjami Zastępczymi Wojewódzkich Biur Funduszu Pracy przy Wydziałach Powiatowych.

**TU CHODZI O „ZIELONĄ KARTKĘ“** czyli urzędowo: o „skierowanie do pracy“. Trzeba do tego mieć zaświadczenie z gminy o stanie majątkowym i o zarejestrowaniu w liście bezrobotnych. **Po tym trzeba stać w kolejce.**

Zafrasowany urzędnik spogląda na cisnących się w korytarzu ludzi; z miny jego krzyczy po prostu bezradność... Zaczyna się urzędowanie:

— Zaświadczenie z gminy jest?

— Jest — odpowiada szczęśliwiec, ten najpierwszy u okienka i wyciąga ćwiartkę papieru napisaną w gminie i podpisaną przez wójta. Ten drugi, trzeci, dziesiąty i setny ma takąż samą karteczkę i takie samo, jak ten pierwszy prawo do „zielonej kartki“. **Urzędnikowi opadają ręce:** nie może „stron“ załatwić wymijająco, zarzuceniem jakiejś nieścisłości lub czegoś w tym rodzaju... — Okienko się zamyka.

Za chwilę na korytarzu pojawia się woźny

**— NA DÓŁ! NA DÓŁ, PANOWIE!** Zaczekać na podwórzu.

Na podwórzu ścisk, gwar większy jeszcze niż na korytarzu. Ludzie siadają pod ścianami, ćmią machorkę, gwarzą i czekają. Po pół godzinie mniej więcej schodzi na dół urzędnik, znany już zresztą każdemu z czekających. Tłumaczy: na razie zielonych kartek nie wydaje się, po jakimś czasie będą znów, ale przyjdą wprost do bezrobotnych przez... gminę. A tymczasem to nie ma co czekać i lepiej pójść do domu. Zwyczajny idzie pomruk, ot takie sobie przekleństwo, splunięcie — i ludzie rozchodzą się. Jeszcze tam połażą gromadami po ulicach, pogapią się tu i ówdzie i pójdą skąd przyszli czekać dalej... Ale czy przyjdzie ta „zielona kartka“? — O jedno tylko nie trzeba pytać: o to mianowicie, czy w C. O. P. zlikwidowano bezrobocie.

* * *

Tymczasem jednak rozbudowa już w pełnym ruchu. Jadą pełne wagony, z cegłą, żelazem, wapnem, drogami ciągną wozy ze żwirem i piaskiem, a rankiem i wieczorami na szosach rojno od rowerów i od pieszych ludzi. Murarze, cieśle, robotnicy... Mieszka się po wsiach, nieraz daleko od miejsca zatrudnienia, więc rolę środka komunikacyjnego spełnia przede wszystkim rower.

Ale rojno też na gościńcach od ludzi, którzy idą szukać pracy. Idą z daleka. Codziennie wieczorem kilku, czasem kilkunastu **„raizerów“** zachodzi do sołtysa o nocleg. We wsiach „przy trakcie“ np. z Sandomierza przez Rozwadów i Nisko do Jarosławia wprowadzono **„domy noclegowe“.** W takim domu — a jest to zwykle budynek gromadzki — można przenocować, ale **są wszy i nie ma co jeść.** We wsiach zaś, gdzie noclegowanie „idzie za numerem“, **gospodarz daje kolację i śniadanie, z chęcią nawet to ostatnie, gdy widzi, że nic „nie zginęło“ z domu, ani z gospodarstwa;** dlatego też pewnie coraz mniej klientów w „domach noclegowych“ i coraz więcej „rajzerów“ schodzi daleko z traktu na zabite deskami od świata wsi.

Każdy z nich zapytany, dokąd idzie, odpowie szablonowo:

**ZA PRACĄ.**

Skąd? — Z pod Krakowa, ze Śląska, z Warszawy, nawet... spod Wilna. Zapytany o to, skąd wie, że tu jest ta praca, odpowiada:

— W gazecie my czytali — albo

— Mówili tam u nas...

W gazecie czytali... Ostatnio nawet potwierdzono tą wiadomość oficjalnie, ogłaszając o przesiedleniu do C. O. P. czterech tysięcy bezrobotnych z różnych województw... W celu zlikwidowania bezrobocia mianowicie... szczególniej zaś dlatego, że przecież nie wszyscy miejscowi wyjechali „na Saksy“...

* * *

Dzieją się rzeczy niesamowicie czasem komiczne, czasem jest gorzej. Jadąc rowerem z Tarnobrzega do Rozwadowa minąłem w jednej wsi gromadę ludzi złożoną z około trzydziestu osób. Idą do Niska. W kilka minut po tym spotkałem takąż samą gromadę, idącą z Niska właśnie za Tarnobrzeg, gdzie budują się jeszcze większe (według nich) zakłady, niż w Nisku. Z Niska odesłał ich ktoś za Tarnobrzeg, tak samo jak tamtych wysłano do Niska. Gromady spotkały się na szosie. Nie wracałem już słuchać co sobie powiedzą i wiem to z góry: takie ot sobie przekleństwa, takie ot splunięcie i — gromadą pójdą w swoją drogę. **Spotykałem zresztą już i takich, którzy drogę wspomnianą przebyli już kilkakrotnie i szli — na odmianę — do Kraśnika,** gdzie jeszcze większe niż tu zakłady itd.

* * *

Ciągną gromady ludzi, jak po złote runo, jak na pola diamentowe... Kraj żółtych piasków, żółtych łubinów i szarych wsi, staje się krajem z powieści Jacka Londona... Tylko w tych powieściach chodzi o złoty piasek, a tu chodzi o pracę, która... także daje złoto... przedsiębiorcom różnego rodzaju i firmom wykonującym budowy.

**SIŁA ROBOCZA JEST TU NAJTAŃSZA CHYBA W POLSCE**

wynagradzana dowolnie, bez żadnych na razie norm, umów zbiorowych itd. **Robotnik ziemny pracuje za 25 gr. na godzinę przez ośm godzin** dziennie; pomoc murarska zarabia 35 gr. Najlepiej płatni wykwalifikowani robotnicy — murarze zarabiają od 70 gr. do 1 zł. na godzinę (w Warszawie 1.35 zł.). Jest to mało. Zarobek robotnika ziemnego niespełna 2 zł. dziennie kalkuluje się jedynie wtedy, gdy praca jest pod ręką, gdy się do nie wychodzi z domu i gdy się nie ma robót w polu. Utrzymanie nie jest tańsze od utrzymania w Warszawie.

Ciekawym jest nastrój wśród zatrudnionych robotników: są przytłoczeni tą radosną twórczością.

— Lusterkami — mówią — i szpilkami chcą płacić, jak murzynów...

Zarabiają przedsiębiorcy. 36 zł. za sześć. muru: można taką robotę oddać w akord murarzom i wykonają to samo za 14 zł. za metr sześcienny — reszta to dochód z kopalń złota, jakie dla niektórych tu zaistniały.

**Okoliczności sprzyjających poprawie warunków pracy na razie nie widać.** Nie ma związków zawodowych a ten który w r. ub. proklamował strajk w Zakładach Południowych, przestał istnieć z powodu zamknięcia jego leaderów w areszcie, za sprawy nic wspólnego nie mające ze związkiem... Ale... pardon. — Jest jeden związek zawodowy nazwany: „Stowarzyszenie Rzemieślników i Robotników Budowlanych w Radomyślu nad Sanem i okolicy“ ale założył go starosta powiatowy w Tarnobrzegu i oddani mu legioniści i rezerwiści. Na razie nie ma mowy o poprawie warunków pracy.

* * *

Może ktoś powiedzieć, że — trudno lepiej płacić robotników nie mających żadnych kwalifikacyj. Muszę więc wspomnieć o tych **niewykwalifikowanych robotnikach.**

Jesienią budowano w okolicy Sandomierza jedną z fabryk (Zieleniewskiego). Mury ukończono już zimą i — praca stanęła, ponieważ nie było fachowców do zmontowania dachu żelaznego. Projektowano sprowadzenie monterów z Warszawy. Potrzeba jednak jest matką wynalazków, czas pilił, a także — monterom płacić trzeba 1.40 zł. co najmniej na godzinę. Inżynier prowadzący budowę „zrobił wynalazek“: uratował sytuację. Dach zmontowali ci sami, co o tydzień wcześniej podawali cegłę i wapno murarzom i za tą samą cenę. Fabrykę wykończono dzięki genialnemu wynalazkowi inżyniera o kilkaset złotych taniej, a niewykwalifikowani **robotnicy byli także** zadowoleni z przedłużenia się pracy.

— Bardzo zdolni są ludzie w tych stronach, bardzo zdolni... — chwalił inżynier — cóż z tego jednak, gdy ci ludzie to... niewykwalifikowani robotnicy.

* * *

Tak wygląda C. O. P. na tym małym odcinku Sandomierza po Leżajsk i od Tarnobrzegu po Kraśnik. Tak wygląda oglądany po prostu... z szosy, z kolejek przed okienkami biur, z godzin długiego wyczekiwania pod bramami zakładów... Nie ma tu złotego piasku, po który warto by urządzać londonowskie wędrówki, **nie ma nawet tego najprostszego przywileju — pracy dla wszystkich.** Nie ma tak, jak „w gazecie czytali“ niektórzy, idąc do tego Eldorado o chłodzie i głodzie i schodząc „z traktu“ dla uniknięcia dobrodziejstw gromadzkich „domów noclegowych“ po wsiach.

## Zwalczanie mszyc

Na wiosnę na wielu roślinach zaczną pojawiać się drobne owady, zwane mszycami, które mnożąc się bardzo szybko, całymi masami pokrywają rośliny, wysysając z nich soki i powodując przez to gorszy wzrost i słabsze owocowanie. Zwalczanie mszyc trzeba przeprowadzić odrazu po ich pojawieniu się, gdyż po pewnym czasie kryją się one w zwiniętych liściach, gdzie już trudno jest je zniszczyć. Do zwalczania mszyc stosuje się specjalne środki t. zw. mszycobójcze, gdyż inne środki (jak np. ciecz bordoska lub kalifornijska) stosowane do opryskiwania roślin, na te szkodniki nie działają.

Na drzewach owocowych można zwalczanie mszyc połączyć z opryskiwaniem jakimkolwiek innym środkiem przez dodanie do każdych 100 litrów roztworu 0.5 — 1 kg. „Nikotanu Extra“. Sposób ten jest bardzo wskazany, gdyż pozwala oszczędzić kosztów dodatkowego opryskiwania.

Jeżeli jednak z jakichkolwiek względów konieczne jest osobne zwalczanie mszyc, to wówczas zamiast „Nikotanu Extra“, lepiej jest zastosować „Nikotan“ lub „Nitox“, jako tańsze w zastosowaniu środki.

„Nikotan“ stosuje się rozrobiony w wodzie w ilości 1 — 2 kg. na 100 litr. z dodatkiem 1 kg. szarego mydła. „Nitox“ zaś wystarczy użyć w ilości 100 — 200 gr. na 100 ltr. wody i dlatego ten preparat w użyciu wypada najtaniej.

Tak „Nitox“ jak i „Nikotan“ nie mogą być mieszane ani z cieczą bordoską, ani kalifornijską i dlatego nadają się tylko do osobnego zwalczania mszyc. Przy zwalczaniu mszyc pamiętać trzeba o tym, że istnieje ich wiele gatunków i każdy z nich jest inaczej wrażliwy na stosowane środki walki. Poza tym w różnych okresach rozwojowych poszczególne stadia są również różnie odporne. To też najlepiej jest najpierw na jednej roślinie lub na jednej gałązce wypróbować najsłabsze zalecane rozcieńczeni, a dopiero po tym w miarę potrzeby zastosować silniejsze.



**OŻYWIENIE W WYWOZIE DRZEWA.** Na początku r. b. zaznaczyło się pewne ożywienie w wywozie drzewa przez port gdyński. W lutym zanotowano wzrost wywozu jakiego jeszcze nie było dotąd. Z początkiem marca opuściły Gdynię 2● statki z ładunkiem drzewa i kilkanaście z drobnicą drzewną. Razem statki te zabrały 45.000 m. Najwięcej wywieziono tarcicy.

## Odpowiedzi Redakcji

**Kożdon, Skoczów.** Obywatelu! Za korespondencję dziękujemy. Jak sami zaznaczacie, w razie jej umieszczenia w piśmie naszym nie ujrzałaby światła dziennego. Cieszy nas i napawa wiarą, że są ludzie, którzy umieją myśleć nie tylko o dniu dzisiejszym. Cześć.

**POWÓD**

Mąż: — Wściec się można. Ile razy chciałbym wywabić plamkę, nie ma w domu ani kropli benzyny!

Żona: — Ano, widzisz A ja ci już od roku mówię: kup samochód i przyjm szofera.

**CZŁOWIEK**

Zadano klasie ćwiczenie: „Budowa człowieka

Jeden z uczni pisze:

„Człowiek ma szkielet Szkielet ma kręgosłup Kręgosłup — to taki kij na którego jednym końcu siedzi głowa, a na drugim my sami siedzimy“.

**W SZKOLE**

Nauczyciel: — Powiedz mi co to jest para?

Uczeń: — Woda, która się poci, panie psorze!

# Spółdzielnia rolniczo-handlowa „ŻNIWO"

Centrala: DĘBICA, tel. Nr. 1.
Oddział: SĘDZISZÓW.

dostarcza:

nawozy sztuczne, nasiona, pasze treściwe i objętościowe, zboża siewne, maszyny rolnicze, węgiel i koks, materiały budowlane oraz artykuły spożywcze.

Kółkom Rolniczym udziela rabatu.

---

**PIECZĘCIE**
oraz pamiątkowe
**GWOŹDZIE, DO SZTANDARÓW**
wykonuje
**RYTOWNIK Józef Marczyk**
KRAKÓW, św. Tomasza 24
Telefon 113-84.

---

**W Kaszowie** odbędzie się licytacja domu drewnianego w dobrym stanie do rozebrania. Zgłoszenia adwokat Żabagło, Liszki.

---

## Najstarsze odlewnie dzwonów



Braci Felczyńskich
w Kałuszu
i
L. Felczyńskiego i S-ki
w Przemyślu

Dostarczają dzwony kościelne z najlepszego metalu według ostatnich zasad techniki sztuki ludwisarskiej po cenach niskich i na dogodnych warunkach bez poprzedniego zadatku. Spajają pęknięte dzwony najnowszym wyn. z gwar. uzyskania pierwotnego głosu i tonu.

Uwaga: Ostrzegamy, że prócz Przemyśla i Kałusza żadnej filii nie posiadamy

---




Największy fabryczny skład poleca:
RADJA . zł. 85
MASZYNY zł. 160
ROWERY zł. 95
WÓZKI . zł. 28
PATEFONY zł. 55
Dogodne warunki spłaty. Olbrzymi wybór części rowerowych, opon i dętek najtaniej sprzedaje w Krakowie




POLSKI DOM HANDLOWY
KRISCHER, Florjańska 9

---

## Sztandary dla Stron. Ludowego

gotowe i na zamówienia
**Adamaszki, Frendzle, Galony, Szarfy, Okucia, Gwoździe,**
stale na składzie.
Ceny najniższe, wykonanie punktualne.
**Fr. Kopaczyński Kraków Bracka 2.**
Zamówienie na prowincję odwrotnie.

---

## Wapno palone

znane z dużej wydajności do budowy i nawożenia
**z Wapienników „SZAFLARY" i „ROGOZNIK"**
dostarcza firma
**Dudziński Połuczek Rayski**
Nowy Targ, tel. 9. - P. K. O. 400.478

---

**Dla hodowców bydła**
Rury przełykowe - Trokary - Hegary - Strzykawki do szczepień - Kółka dla buhaji i t. d.

**DROBNER**
Kraków. Pl. Szczepański 3.

---

**Już wyssła z druku**
nakładem Fundacji: **Dom Ludowy „Wisła"**
Kraków, ul. Radziwiłłowska 23
**Sensacyjna nowość:**
◆●◆
**ST. ŁAKOMSKI**
**„Jak się rodziła bolszewicka Rosja"**
◆●◆
Cena egz. z przesyłką pocztową . . . . . . . zł. 350

---

PRYWATNE DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY
## „WIEDZA"
Kraków, ul. Pierackiego 14

przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, do:
1) egzaminu dojrzałości gimn. starego typu,
2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego nowego ustroju,
3) z zakresu I. i II. kl. gimn. nowego ustroju,
4) egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.

Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów.
Wykładają najwybitniejsze siły fachowe.

---

Oszczędna gospodyni zaopatruje się w Chrześcij. Domu Towarowym

# TIC
KRAKÓW RYNEK cł. 22
NAPRZECIW ODWACHU TEL. 172-41

we wszystkie artykuły **codziennego użytku. Nowość wiosenne** w bieliźnie męskiej i damskiej, pończochach i kosmetyce. **Okazja** w wyrobach skórzanych i galanterii.
**Zwiedzajcie nowo otwarte działy artykułów gospodarczych!**
Piękne zabawki! Piękne podarki okolicznościowe!
Doskonałe cukry i czekolady! Ceny rewelacyjnie niskie

---

# NA ŚWIĘTA

POLECAMY PIWA ŻYWIECKIE

polecamy niezrównanej jakości
**PIWA ŻYWIECKIE**
*Zdrój Żywiecki*
*Marcowe*
*Porter*
*Ale.*

W butelkach i syfonach. Reprezentacje we wszystkich miastach Polski Najwyższe odznaczenia tak krajowe jak i zagraniczne.

---

## ◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

**Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.**

| | | |
|---|---|---|
| Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . 60 gr. | Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. najmniej . . . . 3 zł. | Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . . . . . 350 zł. |
| Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . 25 gr. | Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . . . . . 450 zł. | Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy na ostatniej stronie 50 % drożej |
| W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . 50 gr. | Cała strona tytułowa . . . . . . . . . . . 600 zł. | |

**Ogłoszenia tylko za gotówkę.** — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.
Wychodzi raz w tygodniu.